Golon, Mairosław

Represje Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944-1956 : część I

Czasy Nowożytne 1, 75-110

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Czasy Nowożytne tom I
Periodyk poświęcony dziejom polskim i europejskim od XV do XX wieku
Toruń–Lublin–Stalowa Wola–Olsztyn–Kielce 1996

Mirosław Golon
(Toruń)

Represje Armii Czerwonej i NKWD wobec polskiej konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1946. (Część I)

I. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie – czy też ze względu na obszerność tematu, a zarazem ograniczoną objętość – zarysowanie przebiegu i charakteru działań władz radzieckich wymierzonych w polską konspirację niepodległościową u schyłku II wojny światowej i po jej zakończeniu. Pełne przedstawienie problemu nie byłoby również możliwe z powodu nadal istniejących ograniczeń źródłowych. Należy jednak podkreślić, że w świetle dostępnych obecnie dokumentów analiza tytułowego zagadnienia uzyskała wreszcie pełniejsze naświetlenie nie ograniczone tylko do materiałów polskich[1]. Można więc w oparciu o materiały poradzieckie przedstawić całkowicie zamierzony przez władze ZSRR plan likwidacji polskich struktur niepodległościowych, których krajowe organy represji nie byłyby w stanie w pierwszym okresie sprawowania władzy pokonać. Siła polskiej konspiracji była zbyt duża, aby bez jej zniszczenia możliwe były narzucone z zewnątrz rządy.

Stalin uwzględniając słabość polskich komunistów od których zresztą oczekiwał bezwzględnego posłuszeństwa – zdecydował się na szerokie wykorzystanie organów radzieckich do spacyfikowania polskiego społeczeństwa, a przede wszystkim jego najbardziej patriotycznego trzonu jakim było kilkusettysięczne środowisko uczestników konspiracji, skupionych przede wszystkim w szeregach Armii Krajowej. Dla realizacji zamierzonego celu posłużył się różnymi strukturami NKWD, funkcjonariuszami wydzielonej ze struktury komisariatu spraw wewnętrznych w 1943 r. struktury NKGB, siłami Kontrwywiadu Smiersz Armii Czerwonej, wojskową administracją tyłową, czyli komendaturami radzieckimi – oraz tysiącami radzieckich funkcjonariuszy oddelegowanych do polskich – czasem tylko formalnie, jak np. Informacja Wojskowa – instytucji.

Radzieckie twierdzenia o rzekomo szkodliwym dla ACz, czy też nawet groźnym w ewentualnych skutkach następstwie nie „oczyszczenia" zaplecza frontów były świadomym fałszem, który stał się jednym z pretekstów do represji. Niedawno udostępnione radzieckie dokumenty praktycznie potwierdzają fakt braku zagrożenia

potrzeb wojennych ACz przez pozostających w konspiracji członków polskich organizacji niepodległościowych. Trwanie części podziemia w konspiracji, a nawet podejmowanie czynnych akcji wymuszone było z jednej strony obowiązkami wobec legalnych władz Rzeczypospolitej, a z drugiej sytuacją stworzoną przez władze radzieckie lub narzucone przemocą nowe władze podporządkowane PKWN. Niejednokrotnie to właśnie radzieckie i polskie organy represji wymuszały działania w samoobronie – w tym odtwarzanie konspiracji – a wiele osób poddanych represjom w ogóle nie podjęło nawet nowej konspiracji, jak było np. wśród wielu zabranych w ramach tzw. oczyszczania zaplecza frontów w 1945 r.

Zakres terytorialny artykułu obejmuje ziemie polskie w granicach obecnych, a zakres chronologiczny, okres od lata 1944 r. do jesieni 1946 r. Kierując się wspomnianą już ograniczoną objętością, ale przede wszystkim pragnieniem skoncentrowania się na przedstawieniu roli radzieckich organów i to roli bezpośredniej, w utworzeniu nowego systemu władzy, czy też ściślej w zapewnieniu nowemu aparatowi władzy możliwości przetrwania w niechętnym otoczeniu świadomie dokonano zarówno ograniczenia geograficznego, jak i chronologicznego. Pełna geografia problemu powinna obejmować także utracone ziemie RP. Tak samo pełny zakres chronologiczny problemu powinien rozciągać się na całą epokę zapoczątkowaną w sierpniu i wrześniu 1939 r. a zakończoną niecałkowicie – po XX Zjeździe KPZR i polskim Październiku 1956 r. Jednak dla zrozumienia skali działań władz radzieckich i dostrzeżenia konsekwentnej linii postępowania wobec polskiej konspiracji zostanie tytułem wstępu przedstawiony zwięzły przegląd wydarzeń na ziemiach wschodnich. Przypomnienie to jest niezbędne m. in. dlatego, że w istocie wyznaczyło ono generalny kierunek postępowania władz radzieckich także za Bugiem. Istotną nicią łączącą problem działań władz radzieckich w województwach wschodnich z polityką w „Polsce lubelskiej", a później na pozostałych ziemiach polskich była chociażby osoba gen. Iwana Sierowa, obecnego zarówno podczas rozbrajania i aresztowań w Wilnie 20 lipca, pięć dni później we Lwowie, a następnie kontrolującego realizację represji w Polsce lubelskiej i na obszarach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej w 1945 r.

Warto jeszcze podkreślić, że znaczenie poruszonej tematyki związane jest także z faktem, że istotny problem historyczny – w praktyce zamieniony jednak najczęściej w element propagandy lat ubiegłych – jakim było zagadnienie „utrwalenia władzy ludowej", względnie „walki o utrwalenie władzy ludowej" zaowocował w poprzednich latach licznymi publikacjami. Zawierały one wiele przekłamań, przede wszystkim dotyczących sposobu przedstawiania polskiej konspiracji niepodległościowej, którą niejednokrotnie starano się utożsamić z faktycznie licznymi po wojnie grupkami zwykłych przestępców. Przede wszystkim jednak fałszowano rzeczywiste cele tej konspiracji, jej zdecydowanie patriotyczny charakter oraz niejednokrotnie wymuszone okoliczności podejmowania aktywnej działalności wobec gróźb represji[2]. Przekłamania czy też pominięcia – czasem z woli autorów, zawsze jednak pod okiem cenzury – dotyczyły jednak także innego problemu związanego z utrwalaniem nowego systemu władzy, czyli faktycznej roli radzieckich organów policyjnych i wojskowych w

spacyfikowaniu nastrojów społeczeństwa, a przede wszystkim poddaniu represjom osób oraz grup nastrojonych niechętnie do nowej władzy.

Znaczenie problematyki udziału grup operacyjnych i wojsk wewnętrznych NKWD w walce z polskim podziemiem, roli stworzonej przez NKWD i Smiersz agentury, roli doradców, instruktorów i grup operacyjnych oddelegowanych do MBP, prawie całkowitego opanowania Informacji Wojskowej w zdobyciu władzy nie sposób przecenić. Wprawdzie budowa nowego systemu władzy trwała znacznie dłużej niż okres – omawianych w niniejszej publikacji około dwóch lat (1944–1946) szczególnie intensywnego wsparcia radzieckiego dla polskich komunistów – ale pamiętać należy, że pomoc radziecka, zgodnie z prośbami wyrażanymi przez działaczy PPR – przyszła w najtrudniejszym okresie, gdy zapał wojenny oraz zwarta jeszcze organizacja podziemia mogły zapewnić sukces w powojennej odbudowie wolnej Polski. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że dostępne dokumenty radzieckie przedstawiają mało zbadany problem – obecności i aktywności radzieckich organów na ziemiach polskich po przejściu frontu, a szczególnie po zakończeniu działań wojennych w Europie.

Jedyną prawdziwą i istotną przyczyną radzieckich represji wobec polskiego podziemia – pomijam indywidualne wyjątki – było dążenie władz radzieckiej do tzw. „oczyszczenia", ale nie zaplecza frontu – który to termin jest nagminnie stosowany w radzieckiej dokumentacji – tylko raczej do „oczyszczenia przedpola" dla polskich komunistów, czy też bardziej dla tej grupy działaczy, którym Stalin zamierzał powierzyć rolę administratorów uzależnionej całkowicie od ZSRR Polski.

Represjonowanie – poprzez aresztowania, obozy w ZSRR, zabójstwa i inne formy prześladowań – najbardziej patriotycznych i najofiarniejszych Polaków, wzmacniało pozycję ZSRR w Polsce i w tym tkwił podstawowy fundament kierunku radzieckiej polityki.

Ze względu na niezbyt długi okres w jakim możliwe są w Polsce badania – z coraz szerszym dostępem do źródeł – warto kilka zdań poświęcić podstawie źródłowej. Pomijając problemy militarne dotyczące walki z Niemcami, pozostałe zagadnienia związane z rolą Armii Czerwonej i NKWD na ziemiach polskich w latach 1944–1945 – rolą rzeczywistą, a nie ograniczoną np. tylko do współpracy zrzutków i tym podobnych z niedrażliwych z reguły faktów – nie mogły być otwarcie podejmowane w oficjalnej historiografii aż do zniesienia cenzury. Przemiany ostatnich lat zaowocowały już bardzo poważną liczbą publikacji odkrywających zakazane dawniej problemy. Autorzy tych prac opierając się na materiałach dostępnych w Polsce oraz na bogatym dorobku literatury emigracyjnej stworzyli już w miarę pełny obraz sytuacji w poszczególnych okręgach, czy też mniejszych jednostkach bez przemilczeń występujących przed 1989 r.. pojawiły się także próby zarysowania całości problemu, np. kilka cennych artykułów w pracy zbiorowej „Armia Krajowa – Dramatyczny Epilog"[3]. W co raz większym stopniu wykorzystywane są w pracach ukazujących się w ostatnim okresie, materiały pochodzące z archiwów byłego ZSRR.

Wspomnieć należy także o bardzo bogatym dorobku literatury emigracyjnej, która zapoczątkowała rzetelną historiografię dziejów Polski Podziemnej i przez wiele lat

musiała samodzielnie bronić prawdy historycznej, łącznie z rzeczywistym przebiegiem dramatycznego epilogu Polski Podziemnej i bardzo poważną – czy też wyłączną, jak na wschodzie – rolą władz radzieckich w likwidacji Polskiego Państwa Podziemnego.

Nadal jednak całościowe zagadnienie roli władz radzieckich w stosunku do polskiej konspiracji niepodległościowej oczekuje na pełne opracowanie z uwzględnieniem źródeł polskich i poradzieckich. Cały czas także nie ma dostępu do pełnej dokumentacji – np. do wszystkich materiałów z przesłuchań przywódców PPP – chociaż niewątpliwie dokumenty już udostępnione przedstawiają znaczną wartość.

Podstawą źródłową niniejszego referatu były jednak przede wszystkim opublikowane dokumenty radzieckie i polskie, oraz materiały z archiwów radzieckich w postaci uwierzytelnionych kserokopii dokumentów, zgromadzone w Kolekcji Akt Rosyjskich 1939–1956. Akta te przechowywane są w Centralnym Archiwum Wojskowym. Nadal trwa ich uzupełnianie i porządkowanie.

Udostępnione po upadku ZSRR dokumenty w wyniku częściowego otwarcia dostępu do archiwów oraz nowe publikacje źródłowe otworzyły przed historykami duże możliwości badawcze. Możliwości te są o tyle cenne, że pozwalają przezwyciężyć dotychczasową jednostronność podstawy źródłowej znacznej części polskich publikacji. Poważną rolę dokumenty radzieckich organów mogą odegrać także dla wsparcia wiarygodności licznych i z reguły bardzo wartościowych – zawsze jednak nacechowanych i ocenianych jako spojrzenie subiektywne – prac napisanych przez naocznych świadków wydarzeń.

Oczywiście powstałe obecnie możliwości badawcze nie są pozbawione mankamentów, gdyż akta typu policyjnego, wytworzone przez instytucje państwa totalitarnego zawsze wymagają szczególnie ostrożnego podejścia. Uwzględnić też trzeba fakt, że problematyka związana ze schyłkiem drugiej wojny światowej do dziś budzi wiele żywych emocji, co jest zresztą w pełni zrozumiałe po utrudnieniach i zakazach cenzury, gdy bardzo ograniczone zostały w Polsce możliwości swobodnej dyskusji naukowej na tematy nieodległej historii. Również spojrzenie radzieckie niejednokrotnie nacechowane jest emocjami i sztandarowym argumentem o 600 tysiącach poległych za wyzwolenie Polski[4].

Z powyższych względów niezwykle istotne jest, aby formułowane twierdzenia miały w jak największej mierze oparcie w źródłach archiwalnych lub publikowanych zbiorach dokumentów. Ograniczenie ewentualnych przekłamań w radzieckiej dokumentacji chociaż częściowo umożliwia dokumentacja polska. Dla roku 1944 oraz dla pierwszej połowy 1945 jest to przede wszystkim najcenniejszy w ogóle dla całych dziejów Polski Podziemnej zbiór dokumentów – sześciotomowe wydawnictwo, Armia Krajowa w dokumentach. 1939–1945. W trzech ostatnich tomach – szósty z 1989 r. – zamieszczono liczne materiały dotyczące tytułowego zagadnienia. Demokratyczne zmiany ostatnich lat, w tym zniesienie ograniczeń cenzury – a szczególnie dostęp do radzieckich archiwów – umożliwiło także w kraju rozpoczęcie prac nad mało znaną i zakazaną przez długie lata problematyką. Efektem tego było pojawienie się cennych pozycji źródłowych wykorzystujących zarówno materiały polskie, jak i radzieckie. Wartościową serię

źródłową – w tym także z punktu widzenia problematyki niniejszego referatu – uruchomiło warszawskie Archiwum Polski Podziemnej. W dwóch pierwszych numerach Dokumentów i materiałów APP. 1939–1956 zamieszczono m. in. materiały dotyczące działań NKWD na Białostoczczyźnie, w tym raporty sytuacyjne białostockiej Komendy Okręgu AK[5].

Warto w tym wypadku przytoczyć konkretny problem w jakim być może – o ile będą dalej udostępniane – okażą się przydatne radzieckie dokumenty. W pierwszym zeszycie „Dokumentów i materiałów" opublikowano raport Witolda Bieńkowskiego – działacza Frontu Odrodzenia Polski, do 1944 r. w Delegaturze Rządu – z 28 czerwca 1945 r., w którym autor postawił ppłk. Antoniemu Żurowskiemu, komendatowi obwodu Praga w Okręgu Warszawa AK zarzut zdekonspirowania go bez przymusu fizycznego, podczas konfrontacji nadzorowanej przez gen. Sierowa w Aninie pod Warszawą. W opublikowanych w 1991 r. wspomnieniach Żurowskiego nie ma nawet wzmianki o Bieńkowskim. Obaj byli skazani na śmierć i obu odbiły udane akcje podziemia (w różnych okolicznościach)[6]. Znając – z dostępnych przykładów – szczegółowość raportów Sierowa wysyłanych do Berii, szczególnie jeżeli chodziło o wymienianie nazwisk i funkcji, możnaby się spodziewać znalezienia w archiwach moskiewskich zapisu – chociażby o konfrontacji – sporządzonego przez Sierowa.

Wśród polskich publikacji źródłowych prezentujących materiały z archiwów byłego ZSRR – w odniesieniu do interesującego nas problemu – najbardziej szczegółowo i już w dwóch wydaniach, zaprezentowano dokumenty źródłowe do uprowadzenia i procesu 16–tu przywódców Polski Podziemnej. Bardzo cennym, poruszającym wiele istotnych problemów zbiorem dokumentów jest pięć pozycji w ramach serii Z archiwów sowieckich, wydanej przez Instytut Studiów Politycznych PAN, z czego trzy ostatnie dotyczą okresu 1944–1946[7].

Obok materiałów źródłowych opublikowanych przez polskich historyków ukazały się także nowe prace – w wyborze i opracowaniu – historyków rosyjskich, które z pewnymi problemami ale jednak docierają do Polski. Na uwagę zasługuje tutaj 14 tom serii Russkij Archiw, zeszyt 3, część 1 – ZSRR a Polska 1941–1945, Moskwa 1944 r. Czwarty rozdział tego wyboru źródeł (s. 316–432), zatytułowany „Radzieckie władze wojskowe i polskie społeczeństwo na wyzwolonych terytoriach Polski w latach 1944–1945" zawiera bogatą kolekcję dokumentów ilustrujących różnorodne zagadnienia wynikające z pobytu wojsk radzieckich na ziemiach polskich. Praca ta nie jest pozbawiona mankamentów. Wprawdzie we wstępie redaktorzy zapewnili, że ich publikacja nie pragnie przedstawiać propagandowej – i do niedawna obowiązującej – wersji historii, to jednak można sądzić, że w radzieckich archiwach wojskowych i cywilnych powinny się znajdować dokumenty szerzej ilustrujące niektóre drażliwe problemy. Źródła wydane już bez ograniczeń instytucjonalnej cenzury mogą być szczególnie mylące, bo pozornie wydają się wiarygodniejsze. Poważne zastrzeżenia budzi np. dobór materiałów dotyczących problematyki gospodarczej.

Jednak mimo pewnych uwag, opublikowane w 14 tomie Rosyjskiego Archiwum

materiały posiadają dużą wartość, m.in. meldunki czy sprawozdania komendantów wojennych – głównie z zaplecza i Frontu Białoruskiego – zawierają także informacje dotyczące działalności konspiracji oraz represji podejmowanych przeciwko jej uczestnikom. Największą jednak wartością całości materiałów zawartych w cytowanym zbiorze było przedstawienie uwarunkowań politycznych i gospodarczych w jakich po wkroczeniu wojsk radzieckich znalazło się polskie społeczeństwo, np. zakres władzy radzieckiej administracji, zaspokajanie potrzeb frontu itp. Zamieszczono także podstawowe dokumenty o charakterze, przynajmniej formalnie „międzypaństwowym" czyli różne umowy zawarte między PKWN i Rządem Tymczasowym, a TSRR. Opublikowano również dokumenty dotyczące trybunałów wojennych ACz.

Także w 1994 r. – wyraźny wpływ na pojawienie się licznych publikacji, szczególnie w Polsce wywarła 50 rocznica powstania – ukazała się w Moskwie druga publikacja źródłowa poświęcona prawie wyłącznie działaniom władz radzieckich wymierzonych przeciw polskiej konspiracji, zatytułowana NKWD i polskoje podpolie 1944–1945, wybór i opracowanie dokumentów dr A. Noskowa. Znikomy nakład – szczególnie jeżeli uwzględnimy, że powstała ona dla szerszego rosyjskiego rynku książki naukowej – tylko 500 egzemplarzy czyni pracę niezwykle trudno dostępną. Zbiór ten zawiera nie tylko materiały dotyczące ziem polskich w nowych granicach, ale także kilka dokumentów poruszających problematykę ziem wschodnich, np raporty NKWD z Wilna i Lwowa o zwalczaniu polskiego podziemia z lipca 1944 r. oraz z września 1945 r. Najcenniejszą częścią tego wyboru źródeł – z punktu widzenia tematu artykułu – są raporty kolejnych doradców przy MBP, generałów I. Sierowa i W. Seliwanowskiego, oraz pułkownika S. Dawydowa, a także liczne memoriały najwyższych funkcjonariuszy radzieckich dotyczące spraw polskich, m.in. Ławrientija Berii i Siergieja Krugłowa (szefa MWD).

Jednak najbardziej wartościowym materiałem są dokumenty archiwalne – w niniejszym artykule wykorzystane tylko w ograniczonym zakresie – których uwierzytelnione kserokopie zostały ściągnięte przez Wojskową Komisję Archiwalną z archiwów rosyjskich. Wśród tych dokumentów znalazły się między innymi bardzo szczegółowe materiały 64 Dywizji Wojski Wewnętrznych NKWD operującej w latach 1944–1946 na ziemiach polskich oraz dokumentacja dotycząca innych formacji NKWD operujących przy zapleczach poszczególnych frontów, przede wszystkim grup operacyjnych NKWD oraz Oddziałów NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych. W kolekcji zgromadzono bardzo obszerną dokumentację dotyczącą drugiego obok GUŁagu systemu łagiernego w ZSRR – systemu obozów dla jeńców wojennych i internowanych. Akta te – tworzące zespół Głównego Zarządu ds. JWiI NKWD ZSRR w latach 1939–1956 – pozwalają prześledzić jeden z najpoważniejszych skutków radzieckich represji w latach 1944–1945 – czyli deportacje ludności, tak żołnierzy podziemia, jak i osób cywilnych do obozów pracy w ZSRR.

II. Początki działań represyjnych. Ziemie wschodnie w 1944 r.

Pierwsza faza operacji władz radzieckich przeciwko polskiej konspiracji miała miejsce na ziemiach polskich, które w 1944 r. Stalin ponownie pragnął wcielić do ZSRR. Represje na tych terenach były prowadzone wyłącznie przez organy radzieckie, a ich skala była tak poważna, że można tutaj jedynie skrótowo przedstawić najważniejsze wydarzenia związane z tą problematyką. Dodatkowym argumentem – obok poważnych trudności źródłowych – przemawiającym za bardziej ogólnym potraktowaniem tej problematyki jest fakt, że problemy te zostały – szczególnie przebieg i epilog „Burzy" – dość obszernie przedstawione, chociaż na pewno nie wyczerpująco, w dotychczas dostępnej litreraturze[8]. Jednak wzmiankowanie tego problemu jest niezbędne dla zarysowania wyraźnej, konsekwentnej linii politycznej władz radzieckich, które bez względu na obszar – polski, czy także polski, ale uznawany za radziecki – jednakowo zajmowały wobec polskich patriotycznych organizacji stanowisko wrogie i podejmowały działania represyjne.

Najbardziej bolesnym problemem – nie tylko na ziemiach wschodnich, ale tam wystąpiło to najszybciej – był fakt, że represje spadły na polskie siły niepodległościowe po zwieńczonej sukcesem wspólnej walce z niemieckim okupantem. Jednak jeszcze zanim doszło do wkroczenia ACz pojawiły się wyraźne sygnały, że ZSRR zamierza konsekwentnie przywrócić panowanie nad terenami uzyskanymi w 1939 r. dzięki sojuszowi z Hitlerem. Zgodnie z zaleceniami władz radzieckich przekazywanymi przez Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego już jesienią 1943 r. doszło do pierwszych działań sowieckiej partyzantki przeciw AK. Cały czas trwała cicha działalność agenturalna, która miała ułatwić represje po przejściu frontu.

O tej wrogiej wobec AK działalności świadczył m.in. raport Pantaleimona Ponomarienki do Stalina z 8 października 43 dotyczący rozpracowywania struktur AK. Szczególnym jednak potwierdzeniem zbrodniczych metod działania władz radzieckich było „Rozporządzenie bojowe" dowództwa brygady im. Stalina z 30 listopada 1943 dotyczące akcji rozbrajania i fizycznej likwidacji AK[9].

Partyzantka radziecka zgodnie z planami Kremla przywrócenia swojego władztwa zapowiadała dość dobitnie polskim oddziałom, że dla AK nie będzie miejsca po wkroczeniu ACz. Dowódca jednego ze zgrupowań sowieckich, 7 czerwca 1944 r. wysłał do z–cy Komendanta Okręgu Wileńskiego AK list, w którym po wstępie złożonym z oszczerstw o rzekomo przeszkadzaniu przez AK w bohaterskiej walce partyzantów radzieckich zapowiedział, że dla was zdrajców interesów swojego narodu w wyzwolonej Polsce miejsce nie będzie. Major Czesław Dębicki „Oszmiański" odpisał na zarzuty Manochina wymieniając wsie obrabowane przez sowieckich partyzantów i prosząc, aby Manochin dowiódł, że oprócz rabunków zajmuje się także faktyczną walką z wrogiem[10].

Po wkroczeniu ACz na ziemie wschodnie pierwszym wielkim placem wspólnego boju prawie sześciotysięcznej 27 Wołyńskiej Dywizji AK oraz wojsk radzieckich przeciwko Niemcom stał się obszar Wołynia. Jednak w trakcie walk z Niemcami większa część Dywizji przeszła Bug i na jakiś czas znalazła się poza zasięgiem władz

radzieckich. Na terenach zajmowanych przez ACz pozostało zgrupowanie kpt. Kazimierza Rzaniaka „Gardy" i 27 maja 1944 r. zostało rozbrojone przez oddziały radzieckie. Potraktowanie żołnierzy AK na Wołyniu okazało się schematem powtarzającym się we wszystkich kolejnych okręgach, w których wystąpiły przeciw Niemcom regularne oddziały AK[11].

Największą jednorazową akcję represyjną wymierzoną w oddziały AK przeprowadziły władze radzieckie na Wileńszczyźnie. Wspólna walka o wyzwolenie Wilna spod okupacji niemieckiej nie zakończyła się zawarciem kompromisowego porozumienia z władzami radzieckimi. Od 17 do 20 lipca oddziały radzieckie kierowane przez zastępcę LKSW (NKWD) ZSRR gen. Sierowa dokonało rozbrojenia i internowania ponad 4000 żołnierzy AK łącznie z Komendą Okręgu, w tym Komendanta, płk Aleksandra Krzyżanowskiego[12]. Już 20 lipca Beria wspólnie z d–cą 3 Frontu Białoruskiego, gen. Iwanem Czerniachowskim zwrócili się do Stalina aby zatwierdził plan dotyczący zatrzymanych. W planie tym dla polskich żołnierzy przewidywano – w razie odmowy przejścia do Berlinga, a zgodnie z przysięgą nie mogli tego zrobić – łagry lub pułki zapasowe w głębi ZSRR[13]. Była to zaplanowana operacja zniszczenia polskich struktur wojskowych, które w przeciwieństwie do wojska utworzonego w ZSRR – nasyconego wrogimi niepodległości kadrami – mogło po zakończeniu wojny stać się siłą dążącą do rzeczywistej, a nie fasadowej suwerenności. Do rozbrojenia wileńskiego zgrupowania AK – Czerwniachowski i Sierow oceniali, że w ciągu dwu dni rozbroili około 6000 żołnierzy AK – Beria przysłał Sierowowi około 12 tys. wojsk NKWD, a w stałej dyspozycji pozostawały oddziały 3 FB podległe Czerniachowskiemu[14].

Już pięć dni po operacji wileńskiej Iwan Sierow nadzorował, wspólnie z miejscowym szefem NKWD gen. Gruszko, rozbrajanie i represje – po wspólnych z ACz walkach o Lwów – żołnierzy Obszaru Lwowskiego AK[15]. Płk Władysław Filipkowski „Janka", Komendant Obszaru – pomimo, że podobnie jak w Wilnie złożył propozycję dalszej walki z Niemcami w oparciu o sformowaną przez AK 5 Dywizję Piechoty – został 3 sierpnia aresztowany i wywieziony wraz z grupą oficerów do więzienia w Charkowie a ostatecznie do Riazania[16]. We Lwowie bardzo szybko rozpoczęły się aresztowania wśród kadry oficerskiej, żołnierzy wcielano do ludowego Wojska Polskiego przy ACz. Tylko część żołnierzy AK przedostała się na teren „Polski lubelskiej"[17].

W następnych tygodniach, władze radzieckie umocnione powrotem administracji na wschodnie ziemie Polski kontynuowały represje wobec Polaków. W sierpniu 1944 r. aresztowano w okręgu lwowskim kilkanaście osób związanych z Delegatem Rządu Adamem Ostrowskim, który sam szybko został zwolniony i nawiązał pełną współpracę z PKWN. Wyrokami sądu wojskowego okręgu lwowskiego ACz jedenaście z tych osób skazano na kary od 5 do 20 lat więzienia. Gdy latem 1945 roku premier Osóbka–Morawski podjął starania o ich zwolnienie, Beria przekazujący prośbę Stalinowi we wrześniu 1945 r. – dopisał, że nie uznaje zwolnienia za celowe[18]. Następny rok

przyniósł prawie całkowitą likwidację struktur polskiego podziemia. Następca Filipkowskiego – pełniący obowiązki Komendanta Obszaru – ppłk Feliks Janson został aresztowany już w lutym 1945 r., gdy nastąpiło wzmożenie akcji represyjnej wobec Polaków. Aresztowano także Komendanta Okręgu Stanisławów AK Władysława Hermana. Sam Filipkowski nigdy już nie wrócił z ZSRR[19]. We wrześniu 1945 r. aresztowano – dzięki agenturze NKWD – komendanta Obwodu Lwów, por. Karola Prassa[20].

Podobne działania kontynuowano także na Litwie, gdzie m.in. został aresztowany – kolejny po aresztowanym już w 1944 r. przez NKWD Zygmuncie Federowiczu – Delegat Rządu, dr Jerzy Dobrzański (z PPS) wraz z ponad dwudziestoosobową grupą współpracowników[21]. Aresztowania w 1945 r. objęły także nową Komendę Okręgu oraz tysiące żołnierzy i przedstawicieli polskiej ludności cywilnej na Wileńszczyźnie. Wywieziony w głąb ZSRR jeszcze w 1944 r. ostatni Komendant Okręgu Wileńskiego z czasów okupacji niemieckiej, wrócił do Polski po ponad trzech latach uwięzienia, aby wkrótce ponieść śmierć w więzieniu UB[22].

Podobnie jak na Wołyniu, Wileńszczyźnie czy we Lwowie także Okręg Polesie wziął udział w walce z wycofującymi się Niemcami wspólnie z nacierającą Armią Czerwoną, jednak głównym obszarem działania żołnierzy AK z Okręgu Polesie stały się już ziemie „Polski lubelskiej". Okręg wystawił do „Burzy" 30 Dywizję Piechoty AK pod dowództwem ppłk Henryka Krajewskiego „Trzaski". Trzonem dywizji był 82 pp AK pod mjr. Stanisławem Trondowskim „Grzmotem". Po walkach z wycofującymi się Niemcami, m. in. w okolicach Brześcia i Białej Podlaskiej, dywizja 12 sierpnia 1944 r. wyruszyła na pomoc Warszawie, w okolicach Otwocka została otoczona przez AR i rozbrojona. Kadrę dowódczą aresztowano i deportowano, niektórzy wracali dopiero po ponad dziesięciu latach, np. mjr S. Trondowski w 1955 r.[23].

Jednak jak już wspomniano we wstępie, zagadnienia ziem wschodnich potraktowano w ninijszym artykule tylko jako wprowadzenie do tematu, którego właściwym zakresem terytorialnym stały się granice obecne. Represje wobec polskiej ludności, ze szczególnym wyróżnieniem osób związanych z polską konspiracją, trwały na terenach włączonych do radzieckich republik Litwy, Białorusi i Ukrainy do połowy lat pięćdziesiątych. Jednak między innymi ze względu na fakt włączenia tego obszaru do ZSRR, z reguły odrębne – niż z obszarów uznanych przez Stalina za polskie – drogi deportacji i miejsca uwięzienia w łagrach, oraz znacznie dłuższy okres trwania tych represji, jest to w istocie temat na odrębne opracowanie.

III. Represje radzieckie wobec Polski Podziemnej na terenie „Polski lubelskiej"

Jeszcze w okresie trwania rozbrajania AK na Wileńszczyźnie i we Lwowie, wojska radzieckie dotarły do ziem polskich w granicach akceptowanych przez Stalina. Dla struktur Polskiego Państwa Podziemnego stwarzało to szansę aby na niekonfliktowym obszarze – w sensie przynależności – kontynuować „Burzę" i wystąpić w roli prawowitego gospodarza kraju. Władze Polski Podziemnej wychodziły z założenia, że aktywne polskie działania wsparte polityczną interwencją z Zachodu uniemożliwią narzucenie Polsce władzy podporządkowanych Stalinowi komunistów[24]. Nie ulega wątpliwości, że było to założenie słuszne, które być może wpłynęło nawet na mniej radykalne formy represji władz radzieckich, które zarzuciłyby AK „stanie z bronią u nogi do końca niemieckiej okupacji". Należy także sądzić, że nie stało się ono przyczyną większych represji niż NKWD zaplanowało. Dowiodły tego chociażby represje, w tym usilne rozpracowywanie struktur Polskiego Państwa Podziemnego na ziemiach polskich, gdzie nie przystąpiono do „Burzy", np. w Wielkopolsce, czy na Pomorzu[25]. Wprawdzie dramatyczne wieści z ziem wschodnich spowodowały nieco ostrożniejsze ujawnianie się, jednak z reguły niemożliwe było zachowanie całości sił w konspiracji.

Realizowana na ziemiach wschodnich taktyka czasowego współdziałania i następujących później represji przeciwko AK była kontynuowana także na terenie Polski centralnej, w literaturze historycznej określanej mianem „Polski lubelskiej". W efekcie, dla tysięcy żołnierzy AK ich bohaterska walka w II wojnie światowej zakończyła się w przeddzień klęski Niemiec w więzieniach i za drutami łagrów.

Władze radzieckie wybrały koncepcję stworzenia własnej, całkowicie zależnej od siebie administracji dla Polski, na czele z utworzonym w Moskwie komitetem (PKWN). Uznając formalnie suwerenność Polski – w granicach na wschodzie zbliżonych do linii Ribbentrop–Mołotow z 1939 r. (z Białostocczyzną i Przemyślem po stronie polskiej) – władze radzieckie postarały się o uzyskanie formalnych podstaw prawnych dla części swoich działań. Porozumienie z 26 lipca 1944 r. zawarte przez PKWN ze Stalinem legitymizowało – o ile można przyznać moc prawną aktom wydanym przez uzurpatorski PKWN – radziecką jurysdykcję wobec obywateli polskich[26].

W samej dokumentacji NKWD – dostępnej w Polsce – rzadko spotyka się jednak powoływanie na umowę z 26 lipca. Dla jednostek szczebla frontowego decyzje wystarczające do podjęcia działań przychodziły z Moskwy, głównie z ludowego komisariatu spraw wewnętrznych. Obowiązywały ich także decyzje wojennego superrządu, czyli Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z Józefem Stalinem na czele. Zaznaczyć jednak trzeba, że porozumienie z 26 lipca miało znaczenie dla określenia zakresu uprawnień komendatur ACz.

Przywoływanie porozumienia z PKWN miało również miejsce w rozprawach przed radzieckimi trybunałami, wytaczanych polskim obywatelom za niewypełnianie zarządzeń władz radzieckich. Przykładowo w okresie od 15 października 1944 r. do 1

lutego 1945 r. – wg notatki zastępcy przewodniczącego trybunału, ppłk służby sprawiedliwości ACz N. Wenediktowa – Trybunał Wojenny 1 FB osądził 348 obywateli polskich, w tym 318 za niezdanie broni, 12 za niezdanie radioodbiorników oraz 18 za niewykonanie prac dla frontu. Wśród osądzonych znajdowało się 155 członków AK. Jeszcze w lutym 1947 r. w radzieckich łagrach przebywało 167 Polaków – uwzględniono tylko obszar „Polski lubelskiej" lub ziem zajętych w 1945 r. – skazanych przez radzieckie Trybunały[27].

Posiadanie i niezdanie broni mogło być podstawą do skazania na śmierć, z drugiej strony ujawnienie tego faktu i zgłoszenie się do komendatury, mogło stać się przyczyną aresztowania i wywózki. Przykładem praktycznej realizacji ustanowionych praw był wyrok wydany w Rzeszowie 17 października 1944 r. przez Trybunał Wojenny 1 Frontu Ukraińskiego, który skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie czterech żołnierzy AK Podokręgu Rzeszów za posiadanie broni, która – zdaniem sądu – miała być przygotowana do użycia przeciwko ACz. Skazanych przekazano do rozstrzelania Komendantowi kontrwywiadu Smiersz 1 Frontu Ukraińskiego majorowi Hramołynowi, co też podwładni Hramołyna wykonali[28].

Jednak w znacznie poważniejszej mierze sądowe represje przeprowadziły organy podporządkowania PKWN. Jedną z istotnych podstaw prawnych stał się dekret radzieckiej agentury, czyli PKWN z 24 sierpnia 1944 r., który zdelegalizował organizacje konspiracyjne. W tej dziedzinie represji – formalnie już polskich – również, przynajmniej w początkowej fazie, poważną rolę odegrali funkcjonariusze radzieccy przydzieleni do WP, np. ppłk Aleksander Tarnawski jeden z twórców sądownictwa wojskowego w ludowym WP[29].

Najmniej znaną kwestią – w świetle udostępnionych źródeł – pozostały morderstwa popełniane na żołnierzach AK. Nie ulega wątpliwości, że miały one miejsce – nie tylko w indywidualnych wypadkach – m. in. na Białostocczyźnie w okolicach Augustowa i na Rzeszowszczyźnie w okolicach miejscowości Turza. Trzeba w tym wypadku podkreślić, że udostępnione akta radzieckie nie zawierały szczegółowych informacji o dotyczących ewentualnych wypadków śmierci żołnierzy AK, zastrzelenia podczas próby ucieczki itp. Podawano jedynie liczbę żołnierzy podziemia poległych w czasie akcji NKWD, o czym jeszcze będzie w dalszej części.

Pierwszym organem władz radzieckich, którego jednym z zadań było zatrzymywanie osób powiązanych z Polskim Państwem Podziemnym były komendatury wojenne Armii Czerwonej, tworzone w większych miejscowościach natychmiast po ich zajęciu. Z reguły w krótkim okresie zaczynały także funkcjonować organy kontrwywiadu Smiersz ACz oraz organy NKWD.

Znana instrukcja dla komendantów garnizonów wojsk NKWD w miastach wyzwolonych spod okupacji pochodząca z 1942 r. i dotycząca wówczas terenów ZSRR, zawierała w istocie zadania, które były realizowane także na ziemiach innych państw. Nakazywała ona maksymalne skontrolowanie terenu, rozpracowanie ewentualnej konspiracji i podjęcie represji. Rozkaz wyliczał jako zadania NKWD m. in.

Zabezpieczenie rewolucyjnego porządku, zabezpieczenie terenu przed ewentualnym przedarciem się oddziałów wroga, zabezpieczenie i ochrona ważnych obiektów – przemysłowych, drogowych itp., organizacja punktów kontroli, zniszczenie wszelkich grup zbrojnych[30].

W instrukcji dla komendatur wojennych z sierpnia 1944 r., a następnie z 20 lutego 1945 r. powtórzone zostały, m. in. także zadania wymierzone w antyhitlerowską, polską konspirację, z uściśleniem, że komendanci mieli udzielić poparcia i uznać tylko władze podległe PKWN, czy też tzw. Rządowi Tymczasowemu[31].

Jednak najważniejszą rolę w likwidowaniu struktur Polski Podziemnej i represjach wobec działaczy przejął wyspecjalizowany aparat NKWD. Jeszcze na terenach Wileńszczyzny do spraw polskich został oddelegowany – po operacjach przeciwko narodom kaukazkim – gen. Iwan Sierow[32]. Sierow podczas pierwszego podziału NKWD na pion NKWD i NKGB, objął funkcję zastępcy NKGB. W 1941 r. nastąpiło połączenie obu formacji i powrócił do NKWD na stanowisko zastępcy Berii. W jego oficjalnym radzieckim biogramie napisano, że w okresie wojny realizował na frontach zadania operacyjne Państwowego Komitetu Obrony ZSRR[33]. Był to więc w istocie pełnomocnik najwyższego organu władzy w ZSRR – czyli PKO – do spraw polskich.

Wspomniana już wspólna walka AK i ACz przeciwko Niemcom oraz następujące po niej ujawnienie także na obszarze „Polski lubelskiej" zakończyła się tragicznie, aresztowaniami i deportacjami kadry AK oraz masowym wcielaniem żołnierzy do ludowego WP. Wydarzenia za Bugiem spowodowały wprawdzie większą ostrożność[34], jednak m.in. ze względów militarnych nie zawsze możliwe było jej zachowanie. Przykładem skutecznej – do czasu – ostrożności było postępowanie Komendy Okręgu Białostockiego AK, gdzie ujawniła się tylko delegatura Rządu. Przez kilka dni zachowując nawet formalne możliwości oficjalnego istnienia. Warto zauważyć, że Białostocczyzna obok aktualnych wieści zza Buga miała także tragiczne wspomnienia okrucieństw NKWD z pierwszej okupacji radzieckiej. Jednak nie uchroniło to i tak Okręgu przed represjami ze strony władz radzieckicj[35].

W Okręgu Lubelskim AK nastąpiło powtórzenie schematu zza Bugu. Członkowie Komendy Okręgu i delegatury Rządu zostali aresztowani i wywiezieni do ZSRR, gdzie Komendant Okręgu, płk Kazimierz Tumidajski „Marcin" poniósł śmierć w 1947 r.[36].

W wyzwalanym spod okupacji niemieckiej Podokręgu Rzeszów doszło także do częściowego ujawnienia podziemia w wyniku udziału polskich oddziałów w walkach z wycofującymi się Niemcami. Po nieudanych próbach – wobec większości żołnierzy AK – nakłonienia ich do wstąpienia do wojska Berlinga, już po przesunięciu się frontu, NKWD i kontrwywiad Smiersz ACz rozpoczęły otwarte zwalczanie AK.

We wrześniu 1944 r. został zorganizowany obóz NKWD w Bakończycach pod Przemyślem, z którego niedługo wyruszały już transporty deportowanych żołnierzy podziemia m.in. do obozu nr 289 w Stalinogorsku.

Dla NKWD – podobnie jak dla tworzonych już organów PKWN – pretekstem do

represji była odmowa poboru. Jednak żołnierze AK mieli jedno dowództwo i nie mieli prawa złamać posłuszeństwa – Komenda Główna AK zakazała wstępowania do wojska Berlinga. Początkowo próbowano wykorzystać do likwidacji AK dowództwo Podokręgu. Próbę znalezienia modus vivendi z władzami radzieckimi podjął Komendant podokręgu, płk Kazimierz Putek „Zworny", ostatecznie aresztowany przez NKWD. Po kilkunastotygodniowym uwięzieniu, enkawudyści skłonili płk Putka do zawarcia umowy, że m. in. w zamian za uwolnienie aresztowanych już przez NKWD zostanie ujawniona 24 DP i zorganizowana jako jednostka WP. W rzeczywistości już po zawarciu porozumienia, 18 XII NKWD wysłało do Stalinogorska transport z członkami AK (14 stycznia 1945 r.), co świadczyło, że NKWD chciało w rzeczywistości tylko uzyskać pełną orientację w strukturach podziemia[37].

Zamek Lubomirskich w Rzeszowie stał się drugim po Bakończycach wielkim punktem koncentracji akowców z Rzeszowszczyzny. W początku stycznia wyruszył stamtąd transport do Stalinogorska. Jan Łopuski w swojej niezwykle wartościowej pracy podkreślił, że wyraźnie widać było podział ról NKWD i kontrwywiadu 1 FU, oraz utworzonego polskiego UB. UB zajmowało się szeregowymi i niższymi stopniem akowcami. Represjami wobec „góry" zajmowali się bezpośrednio sowieci[38]. Jednym z dowódców NKWD 1 FU na terenie Rzeszowszczyzny był oficer przedstawiający się jako ppłk Andrejew, prawdopodobnie jego prawdziwe nazwisko brzmiało Wołkowyski[39].

Warto zwrócić uwagę, że więzienne załamanie Komendanta Podokręgu Rzeszowskiego i zgoda na żądania ujawnienia AK wywołało bardzo ostrą reakcję Komendanta Okręgu Krakowskiego płk Przemysława Nakoniecznikoff–Klukowskiego „Kruk II", który zagroził Putkowi użyciem w siły w razie nie zaniechania akcji[40].

Trzeba podkreślić, że od jesieni 1944 r., gdy na masową skalę rozpoczęły się represje PPP w co raz większym stopniu włączały się do tych działań struktury PKWN, szczególnie organy WP (Informacja, sądownictwo) oraz resortu bezpieczeństwa.

Stopień nasycenia organów bezpieczeństwa, w tym UB, kadrami radzieckimi był w początkowym okresie bardzo wysoki. Często byli to Polacy po kilkuletnim lub dłuższym pobycie w ZSRR. Gdy członek komendy Okręgu Białostoskiego AK, kpt Stanisław Gryga „Szary" został aresztowany 11 września 1944 r. na ulicy Białegostoku przez sierżanta ACz, najpierw trafił do gmachu WUBP, w którym obok wielu oficerów sowieckich zobaczył tylko dwóch oficerów w mundurach polskich, a i tak jeden z nich odezwał się tylko po rosyjsku. Po rewizji „Szary" został przekazany do białostockiej siedziby NKWD[41].

Władze radzieckie dysponowały z reguły dobrą lub nawet bardzo dobrą orientacją o strukturach i kadrach polskiego podziemia, m. in. dzięki licznym okazjom do kontaktów partyzantek – AL lub sowieckiej z akowską – działających na tym samym obszarze, czy też dzięki grupom zwiadowczo–dywersyjnym wysłanym za linię frontu, które niejednokrotnie korzystały z pomocy AK. Przykładowo grupa dywersyjno–zwiadowcza majora Kotowa podległa 1 Frontowi Białoruskiemu, działająca m. in. na terenie województw lubelskiego i warszawskiego, donosiła o licznych reakcyjnych oddziałach

AK w rejonie działania grupy[42].

Rola licznej partyzantki sowieckiej była szczególnie istotna na wschodzie. W Polsce Lubelskiej liczba oddziałów partyzantki sowieckiej była znacznie mniejsza. Jednak stopień penetracji polskiego Państwa Podziemnego także był wysoki. Na Białostocczyźnie ze względu na dwuletnią okupację radziecką w latach 1939–1941 – i w istocie nie sprecyzowane do 1944 r. losy tego obszaru – funkcjonowała partyzantka sowiecka, a także istniały grupy sympatyków władzy radzieckiej. Lubelszczyzna oraz w znacznie mniejszym stopniu woj. rzeszowskie były obszarami gdzie komuniści polscy stworzyli swoje struktury konspiracyjne, które nie miały wprawdzie – szczególnie w porównaniu z PPP – poważniejszego znaczenia militarnego i politycznego, to jednak były w stanie zbierać dla NKWD i UB informacje o miejscowych strukturach konspiracji niepodległościowej.

Bardzo bolesnym faktem było powszechne donoszenie do NKWD wszelkich informacji o AK przez jeńców radzieckich, którzy zbiegli z niemieckiej niewoli czy też nawet zostali uwolnieni przez polskie podziemie. W zamian za opiekę uzyskaną od polskiej konspiracji odpłacali tchórzliwym lub lojalistycznym podaniem wszelkich szczegółów pierwszym napotkanym formacjom NKWD. W ten sposób została rozbita przez NKWD jedna z baz leśnych – i zatrzymano kilku żołnierzy podziemia – w okr. białostockim, w której ukrywano wcześniej radzieckiego żołnierza. W taki też sposób dostali się w ręce NKWD żołnierze z 1 kompanii 71 pułku piechoty AK z obwodu Zambrów, którzy uwolnili w lipcu 1944 r. 150 żołnierzy radzieckich i umieścili ich w swojej bazie w okolicy Kołak Kościelnych. Po nadejściu ACz uwolnieni jeńcy szybko naprowadzili NKWD na trop żołnierzy AK[43].

Zatrzymani na Białostocczyźnie szeregowi żołnierze AK, a także część oficerów i podoficerów otrzymała propozycję przejścia do WP. W celu nakłonienia ich i przygotowania umieszczani byli w obozie WP w Dojlidach. Miał tam zostać sformowany 5 i 6 samodzielny batalion piechoty zgodnie z rozkazem naczelnego Dowództwa Berlinga z 5 sierpnia 1944 r. Warunki panujące w tych jednostkach – znane z kilku relacji powstałych bezpośrednio po utworzeniu tych jednostek (np. jako grypsy przemycane poza teren jednostek) – wskazywały, że nie było to wojsko, ale przede wszystkim obóz służący prosowieckiej indoktrynacji i werbowaniu agentów wśród akowców prowadzonemu przez enkawudystów poprzebieranych w polskie mundury oficerskie[44]. W podobnej sytuacji znaleźli się żołnierze AK z Okręgu Lubelskiego wcieleni do WP i umieszczeni w celu tej swoistej filtracji na Majdanku.

Według meldunków napływających z całego obszaru „Polski lubelskiej" aresztowania żołnierzy AK i NSZ trwały cały czas od nadejścia sowietów. Aresztowania te obejmowały także ludność cywilną.

W sprawozdaniu sytuacyjnym za sierpień i wrzesień 1944 r. Komendant Okręgu Białystok płk Władysław Liniarski stwierdził: NKWD. Występuje w oddziałach wojska, jak i tworzy specjalne oddziały, które utworzyły w odległości 30 km poza frontem szczelny kordon policyjny. Pierwszą akcją NKWD po wkroczeniu było usilne tropienie i

aresztowanie żołnierzy AK lub administracji cywilnej. W dalszej części sprawozdania podkreślone zostały metody stosowane przez NKWD, czyli podstępne deklaracje, że uczestnicy konspiracji mogą się bezpiecznie ujawniać oraz wykorzystywanie agentów, szczególnie byłych partyzantów sowieckich. Podkreślano także bestialskie traktowanie więźniów[45].

Jeszcze w sierpniu z terenów „Polski lubelskiej" – ściśle z Okręgu Lublin – odeszły pierwsze transporty żołnierzy AK do łagrów w ZSRR. Problem ten szerzej został przedstawiony w rozdziale czwartym.

Operacje NKWD i kontrwywiadu Smiersz były w pierwszych miesiącach po zajęciu ziem Polski centralnej koordynowane na szczeblu poszczególnych frontów w oparciu o decyzje z Moskwy, skąd przychodziły decyzje dla radzieckich służb policyjnych przy poszczególnych frontach. Przykładowo Główny Zarząd ds. Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR nadzorował pracę Oddziałów Frontowych NKWD ds. JWiI na poszczególnych frontach. Podobnie wyglądała organizacja pracy Wojsk Ochrony Tyłów NKWD poszczególnych frontów. Jednak jesienią 1944 r. w związku ze stabilizacją linii frontu i celami politycznymi ZSRR wobec Polski nastąpiło scentralizowanie koordynacji działań NKWD bezpośrednio w rękach Sierowa poprzez powołanie nowej struktury NKWD, która nie była tak związana z frontami jak Wojska Ochrony Tyłów, kontrwywiad Smiersz frontów czy Oddziały Frontowe ds. JWiI. Formacje związane z frontami musiały w razie ofensywy ruszyć na Zachód.

Jesienią 1944 r. wszystkie ważniejsze miejscowości „Polski lubelskiej" zostały objęte systemem radzieckiej administracji wojskowej. Tworzono je w miarę potrzeb nawet na szczeblu gminnym – w pierwszym obowiązującym na ziemiach polskich rozkazie o komendaturach polecono je utworzyć we wszystkich gminach – na całym obszarze kraju. Jednak nie tylko sprawy zabezpieczenia potrzeb frontu były przedmiotem zainteresowania komendatur. W instrukcji dla komendantów wojennych z 23 sierpnia 1944 r. w punkcie 2. nałożono na komendatury zadanie ściśle polityczne – aby do sprawowania władzy w zarządzanych miejscowościach dopuszczać tylko przedstawicieli PKWN. Komendantów obowiązywały również takie policyjne i polityczne zadania, w których mieściło się aresztowanie uczestników konspiracji.

Znaczenie komendatur Armii Czerwonej dla represji wobec struktur PPP było bardzo istotne, gdyż ich gęsta sieć oraz bardzo duże możliwości w stosunku do mieszkańców – wyznaczanie na roboty, dyspozycja aprowizacją – stwarzały im liczne okazje do uzyskania dobrej orientacji w lokalnej sytuacji. Gwarantowały także organom NKWD możliwość uzyskiwania szczegółowych informacji ze wszystkich ważniejszych miejscowości w kraju. W opublikowanych sprawozdaniach komendantów można wielokrotnie znaleźć potwierdzenie ich politycznych zainteresowań, w tym strukturami konspiracyjnymi z okresu okupacji. Komendy radzieckie włączały się także do działań propagujących nowe władze w Polsce, np. organizacja wieców, poparcie dla PPR[46].

Jesienią 1944 r. wzrosła także rola kolejnego czynnika służącego likwidacji Państwa Podziemnego. Represje władz sowieckich wobec polskiej konspiracji to nie

tylko działania bezpośrednie radzieckiego aparatu represji i innych organów. To także ukształtowanie takich struktur policyjnych w Polsce, które rękami Polaków, pod nadzorem funkcjonariuszy radzieckich realizowały antypolskie cele.

Jak ustalił w swoich – niestety z powodu utrudnień niezakończonych – badaniach nad dziejami MBP Andrzej Paczkowski, trzon kierownictwa aparatu resortu ukształtowany został już w drugiej połowie 1944 r. właśnie na terenie „Polski lubelskiej". Niemal bez wyjątku do aparatu kierowniczego skierowane zostały osoby związane z ruchem komunistycznym już przed wojną i zdecydowana większość z nich spędziła okres wojny w ZSRR. W różnych zresztą okolicznościach, niektórzy także w łagrach. Ten pobyt w ZSRR, nawet w łagrach, jest pierwszą podstawą do twierdzenia, że dla władz radzieckich musiał być to okres wystarczającego sprawdzenia, czy też uzależnienia lub związania tych osób z późniejszym suwerenem Polski. Większość z członków kierownictwa odbyła także formalne szkolenie pod nadzorem radzieckich specjalistów, m. in. w szkole w Kujbyszewie. Już wówczas w resorcie bezpieczeństwa zaczęto zatrudniać funkcjonariuszy radzieckich, także jako etatowych pracowników. Kierowano ich na kierownicze stanowiska w pionach zaplecza resortu, co dotyczyło komórek finansowych, techniki, kadrowych, łączności, komunikacji i uzbrojenia. Obok nich bardzo szybko pojawili się także formalni doradcy[47].

Wśród etatowych pracowników szczególną rolę odgrywał Mikołaj Orechwa zatrudniony już 1 sierpnia 1944 r. Na ponad dekadę opanował jako naczelnik Wydziału Personalnego politykę kadrową resortu[48].

Jeszcze silniej niż w resorcie bezpieczeństwa, rola radzieckich organów policyjnych zaznaczyła się w organizacji Informacji Wojskowej. W połowie października 1944 r. Sierow w raporcie do Berii przeanalizował sytuację w powstałych już rok wcześniej w WP organach informacji kierowanych przez płk Piotra Kożuszko. Według przedstawiciela Państwowego Komitetu Obrony naczelnik Informacji WP – wprawdzie o czekistowskiej przeszłości, jak pisał Sierow – nie radził sobie, m. in. z dezercjami. Sierow zalecił więc wzmocnienie tych organów, co też uczyniono poprzez napływ kolejnej fali radzieckich oficerów. To wojskowe UB – używając potocznego określenia – stało się w istocie formacją radziecką już nie tylko ze względu na pełny nadzór i realizowane cele jak np. UB – ale także ze względu na skład osobowy. W momencie wkroczenia WP na teren „Polski lubelskiej" prawie 100% oficerów stanowili funkcjonariusze Smiersz. Sierow wnioskował aby dosłać polskiej Informacji Wojskowej co najmniej 500 dalszych pracowników Kontrwywiadu Smiersz Armii Czerwonej[49].

Prośba została spełniona. W latach 1943–1945 pracowało w Informacji WP, będącej nominalnie organem polskim, 750 oficerów kontrwywiadu Smiersz ACz. Od sierpnia do grudnia 1944 r. – wcześniej Polaków nie było tam wcale – mianowano 17 oficerów polskich na stanowiska w Informacji. W całym 1945 r. mianowano tylko 318 oficerów polaków i w efekcie jeszcze w 1946 r. większość kadry oficerskiej IW WP stanowili oficerowie Smiersz. Przyjmowani Polacy byli z reguły bardzo młodzi i słabo wykształceni, co dawało większe szanse na indoktrynację. Z reguły mieli „właściwe"

pochodzenie społeczne i przynależność organizacyjną[50].

Jednym z najpoważniejszych problemów stojących przed Informacją – ale także przed organami NKWD i kontrwywiadu Smiersz – były dezercje z szeregów WP. Według Sierowa sięgały od 40 do 60 uzbrojonych żołnierzy dziennie i główną ich przyczyną miał być fakt niedostatecznej filtracji byłych akowców i innych zmobilizowanych w ostatnim okresie. Sierow nie chciał dostrzec, że to polityka ZSRR zarówno ta wielka wobec Polski, jej granic, legalnego rządu i wojska (w tym wobec AK), oraz ta mała, znaczona szykanami i represjami wobec konkretnych osób, nachalną antypolską i prosowiecką indoktrynacją w każdej jednostce, była główną przyczyną dezercji.

Już wówczas wyraźnie widać było, że radzieccy funkcjonariusze walczyli nie tylko o pełne podporządkowanie sobie wszystkich polskich struktur politycznych, wojskowych i innych – ale chcieli także rządzić poglądami, nastrojami społeczeństwa, a przynajmniej wymusić pozorną zgodę. Przykładowo oburzenie Sierowa wzbudzały hasła z poparciem dla AK i jej dowódców wypisywane na murach. Hasła te – uzasadnione emocjonalnie w dwa tygodnie po tragicznej klęsce bohaterskiego zrywu Warszawy – były dla jednego z najwyższych rangą enkawudystów tylko wrogą wobec ZSRR polityką[51].

Walka zbrojna z oddziałami ACz zgodnie z rozkazami Dowództwa nie była podejmowana z własnej woli. Dochodziło jednak do starć podczas działań o charakterze samoobrony. W znacznej części meldunków radzieckich funkcjonariuszy dotyczących działań podziemia powtarza się sytuacja uwalniania przez podziemie więźniów politycznych. Sytuacja ta powtarza się aż do ostatnich raportów następców Sierowa w Polsce w 1946 r., jednak ani Sierow, ani Seliwanowski czy Dawydow, kolejni doradcy przy MBP nie połączyli przyczyny działalności podziemia z tymi samoobronnymi działaniami. Nie spotkałem wśród tych policyjnych raportów ani jednego stwierdzenia sugerującego, że zaostrzanie terroru wymusza działania obronne, chociażby w celu uwolnienia towarzyszy broni, czy też wykonania wyroków za zbrodnie lub wręcz aktu zemsty. Jest to kolejne potwierdzenie ograniczonej wartości tych policyjnych źródeł.

Przykładowo w połowie października wśród czterech wymienionych przez Sierowa akcji podziemia w dwóch wypadkach uwalniano aresztowanych[52].

Sierow prowadził także praktycznie szkolenie funkcjonariuszy tworzonego właśnie UB. Jedną z okazji było wykrycie informatora AK w strukturach lubelskiego UB, którego m.in. przesłuchiwał naczelnik kontrwywiadu UB R. Romkowski. Informatora rozstrzelano bez wydobycia od niego żadnych istotnych informacji, co Sierow uznał za poważny błęd, dowodząc jak można było jeszcze dalej prowadzić śledztwo i uzyskać lepsze rozpracowanie AK.. Można wnioskować, że była to sugestia do zastosowania tortur[53].

Rola Wojska Polskiego – pomijam tu podległe resortowi bezpieczeństwa Bataliony Szturmowe zaczątek późniejszego KBW – w zwalczaniu polskiego podziemia była bardzo ograniczona i poważniejszym problemem dla ówczesnych władz było właśnie oczyszczenie szeregów wojska. Realizował to zresztą w istocie Smiersz, co

uwidoczniły cytowane wyżej dane o kadrze Informacji Wojskowej WP. Po jednej z głośniejszych dezercji z WP w nocy 12 X 1944 r. z 31 pułku piechoty 2 Armii – Sierow podał zawyżoną liczbę 1400 żołnierzy – to właśnie oddziały NKWD odegrały główną rolę i przystąpiły do oczyszczenia okolicznych lasów zatrzymując kilkudziesięciu żołnierzy. Jednak trzeba zaznaczyć, że ludowe Wojsko Polskie zostało w efekcie polityki władz radzieckich zsowietyzowane w stopniu ogromnym. Jeszcze 15 sierpnia 1945 r. na 47 tys. oficerów było 15500 oficerów oddelegowanych z ACz (w tym tylko 3300 polskiej narodowości, 10100 rosyjskiej)[54].

Wspomniana już koordynacja działań NKWD zorganizowana przez Sierowa na zapleczach 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 Frontu Ukraińskiego wymagała stworzenia specjalnej formacji wspomagającej struktury frontowe NKWD.

Formacją tą stała się 64 Dywizja Zbiorcza Wojsk Wewnątrznych NKWD, która przez okres ponad dwóch lat działała na terytorium Polski. 64 Dywizja została sformowana 16 X 1944 r. Trudno nie dostrzec w tym wypadku zbieżności z zaostrzeniem – zresztą i tak już represyjnego kursu – polityki PKWN wobec Polski Podziemnej. Przywódcy PPR realizując otrzymane od Stalina ostre dyrektywy zadeklarowali, m. in. w wystąpieniu W. Gomułki z 9 X 1944 r. najostrzejsze formy represji[55]. Sztab dywizji ulokowano w Lublinie, a poszczególne jednostki zostały rozlokowane w kilku miastach Polski Lubelskiej od Białegostoku na północy po Przemyśl na południu. Dywizja liczyła wówczas 10.268 ludzi[56].

Dywizja została utworzona na podstawie rozkazu Berii z 13 września 1944 r. nr 001266. W tym celu do Lublina przyleciał samolotem 14 X 1944 r. gen.–mjr Gorbatiuk z Głównego Zarządu NKWD. O godz. 18.00 na utworzenie dywizji przybyły do Lublina: 2 pp (pułk pograniczny) bez dwóch batalionów; dwa bataliony 18 pp; dwa bataliony 98 pp; 148 samodzielny motorowo–strzelecki batalion WW (Wojsk Wewnątrznych) NKWD i 107 manewrowa grupa Zarządu Wojsk NKWD ds. Ochrony Tyłów 1 FB[57]. Około godz. 20.00 – 2 pp, 18 pp i 98 pułk wysłano do zabezpieczenia Lublina. Obstawili wszystkie drogi i wszystkie ważne punkty. 16 X przybył na na miejsce formowania 11 pp i 145 pułk strzelecki i 104 oddział pograniczny. Razem liczyły 2985 żołnierzy i oficerów NKWD. 19 X 1944 r. przybył na miejsce swojej dyslokacji w Białymstoku 108 pp w liczbie 1421 ludzi. W ten sposób wszystkie jednostki wyznaczone rozkazem przybyły na swoje miejsce. Według stanu na 24 października jednostki dywizji były rozlokowane w następujących miejscowościach: 2 pp – Piaski (k. Lublina), Budzin, Kraśnik; 11 pp – Jarosław i Przemyśl; 18 pp – Świdry (6 km od Łukowa) i Siedlce; 98 pp – Krasnystaw i Zamość; 104 oddz. pogr. – Rzeszów; 108 pp – Białystok. Ogółem – 10268 ludzi[58].

Gorbatiuk zaznaczył, że natychmiast po jego przybyciu i sformowaniu dywizji przystąpiła ona do odkrywania i likwidacji oddziałów AK, dezerterów i wszelkich innych wrogich elementów.

Pierwszym dowódcą dywizji został gen. mjr Sieriebriakow, dotychczas dowódca Wojsk NKWD ds. Ochrony Tyłów 1 Frontu Białoruskiego[59]. Szefem sztabu w końcu

października został ppłk Goreło. Szefem oddziału politycznego dywizji został płk Szlachtin[60]. W 1945 r. Sierebriakowa zastąpił gen.-mjr Browkin.

Celem powołania dywizji było zwalczanie AK i innych struktur konspiracyjnych, a w 1945 r. obszar jej działania rozszerzył się na zachodnie województwa (w granicach II RP).

Już tydzień po utworzeniu 64 Dywizji Sierow złożył meldunek, w którym informował Berię, że w okresie od 15–21 X 1944 r. zanotowano w „Polsce lubelskiej" (Sierow oczywiście pisze „w Polsce" pomijając ziemie wschodnie) 16 ataków zbrojnych polskiej konspiracji na lokalne władze (pekawuenowskie), milicję i bezpieczeństwo. W czasie tych akcji zabito 8 przedstawicieli władz polskich oraz raniono trzech żołnierzy radzieckich. Jednak najważniejszym efektem – a zapewne i celem tych działań była samoobrona – gdyż w akcjach tych uwolniono 20 aresztowanych akowców (15 w pow. Łukowskim i 5 w Hrubieszowskim). Z powodu nieobecności wojsk NKWD w tych powiatach AK działało tam, według Sierowa bezkarnie, jednak po trzech dniach przybyły wojska NKWD – nie podano nazw jednostek, jednak zapewne była to już sformowana 64 Dywizja NKWD, a ściślej 98 pułk – które w walkach z AK zabiły pięciu żołnierzy AK i aresztowały 111[61].

Dywizja była wówczas obok radzieckich struktur wojskowych podstawową formacją represyjną, gdyż UB nadal się formowała i nie była w stanie opanować sytuacji, podobnie Samodzielny Batalion Szturmowy Henryka Toruńczyka, liczący około 800 żołnierzy.

Skala represyjnych działań podjętych przez 64 Dywizję może być zilustrowana szczegółowymi danymi z drugiej połowy października. Zapoczątkowany wraz z upadkiem powstania nowy, wspomniany już znacznie bardziej represyjny model postępowania władz pekawuenowskich i ich radzieckich mocodawców, znalazł odbicie także w działaniach nowopowołanej formacji. Od 14 do 20 X 1944 r. 64 Dywizja, rozrzucone w powiatach oraz w Białymstoku i Lublinie grupy operacyjne NKWD aresztowały i zatrzymały 944 osoby, w tym aż 612 za dezercję, 215 członków AK i 101 osób za przechowywanie broni. Większości zatrzymań dokonano w ramach masowych rewizji, obław i aresztowań osób rozpracowanych agenturalnie. W walkach – w okresie tygodnia Sierow zanotował 4 starcia zbrojne – w ręce NKWD wpadła ponad połowa z zatrzymanych żołnierzy AK (112), pięciu zginęło. W tym samym czasie polskie organy bezpieczeństwa zatrzymały 915 osób[62].

W podsumowaniu swojego raportu Sierow odnotował, że wszystkie jednostki NKWD zostały powiązane z powiatowymi grupami operacyjnymi NKWD i na podstawie zgromadzonych przez te grupy materiałów agenturalnych i śledczych opracowano plany wojskowych operacji w celu rozbrojenia grup AK i ich likwidacji, w wypadku jeżeli okażą opór[63]. Był już wówczas wydany rozkaz NKWD o deportacjach – szerzej w rozdziale IV – a więc los akowców odmawiających ujawnienia się i współpracy z PKWN, co też nie gwarantowało pełnego bezpieczeństwa, był przesądzony. Uwięzienie, deportacja lub likwidacja.

25 października liczba zatrzymanych przez NKWD żołnierzy AK wyniosła już 1157 osób, w tym samym okresie zatrzymanych i uwięzionych przez UB było 970 osób, głównie członków AK. W okresie pięciu dni 64 Dywizja NKWD miała pięć starć zbrojnych z oddziałami podziemia, w trakcie których zabito 7 oraz zatrzymano 78 żołnierzy AK[64].

Obok Sierowa, który początkowo przesyłał swoje raporty do Berii co pięć dni, nadzór nad 64 Dywizją sprawował także członek Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego Nikołaj Bułganin, zarazem przedstawiciel sowieckiego rządu (Rady Komisarzy Ludowych) przy PKWN. Zresztą miał on związek z gen. Sieriebriakowem – dowódcą 64 Dywizji, już wcześniej, gdyż na tym froncie Sieriebriakow kierował Wojskami Ochrony tyłów do czasu objęcia dowództwa dywizji[65].

W październiku i początkach listopada 1944 r. głównym obszarem działalności 64 Dywizji NKWD był obszar województwa lubelskiego oraz niektóre powiaty z nim graniczące, chociaż zarówno w rzeszowskim jak i w białostockim stacjonowały jednostki dywizji. Najprawdopodobniej w województwie białostockim większą aktywność przejawiał w pierwszym okresie po wkroczeniu ACz kontrwywiad Smiersz 2 FB, gdyż swój pierwszy raport dotyczący Białoszocczyzny Sierow oparł właśnie na materiałach agenturalnych i śledczych Smiersza, a nie grup operacyjnych NKWD. Przedstawił w nim szczegółową i prawie pełną strukturę organizacyjną okręgu. Obsada personalna była już znacznie mniej kompletna, zawierała przede wszystkim nie zawsze poprawne pseudonimy kadry Okręgu[66]. Z drugiej jednak strony 108 pułk pograniczny 64 Dywizji Zbiorczej WW NKWD dowodzony przez mjr. Curkina prowadził już działania w województwie. W końcu października utrzymywał w terenie 5 grup wywiadowczo–dywersyjnych. Tropił polskie podziemie i konspiracyjną prasę, donosząc m.in. o „Głosie ziemi białostockiej"[67].

Sprawa liczebności AK w okręgu Białostockim stała się istotnym problemem, gdyż pekawuenowski wojewoda, Jerzy Sztachelski wysłał przewodniczącemu KRN alarmistyczny raport o siedemnastotysięcznym zgrupowaniu AK na terenie woj. białostockiego. Dla zorientowania się w sytuacji w terenie został tam wysłany jeden z wyższych funkcjonariuszy NKWD Paweł Mieszik, który zanegował stwierdzenia Sztachelskiego. Także gen. Cwietajew dowodzący 33 Armią rozlokowaną w rejonie Puszczy Białowieskiej nie potwierdził informacji Sztachelskiego[68]. Jednak – zapewne Sierow zgadzał się, że są tam jednak liczne zakonspirowane struktury Polski podziemnej – wzmocnił siły NKWD w Białymstoku. Zlecono im stałe patrolowanie miasta, wprowadzenie posterunków kontrolnych oraz wzięcie pod ochronę więzienia, w którym przetrzymywano żołnierzy AK. Sierow zaznaczył także, że w powiatach znajdują się grupy operacyjne „Smiersz" oraz funkcjonują komendatury, które dysponują do kompanii żołnierzy ACz na wypadek zagrożenia[69]. Już tydzień później do Białegostoku ściągnięto jeszcze dwa dodatkowe pułki NKWD. Łącznie więc miasto obsadzało 4500 żołnierzy NKWD. Bezpośrednie dowodzenie wojskami NKWD objął gen.–mjr

Kriwienko[70]. Nadzór nad działaniami zabezpieczającymi Białystok zlecono szefowi Smiersz Wiktorowi Abakumowowi oraz Ludowemu Komisarzowi Bezpieczeństwa Państwowego BSRR Ławientijowi Canawie, którzy mieli realizować to zadanie wraz z grupą pracowników Smiersz i NKGB[71]. Być może właśnie – już wcześniej – obecność Abakumowa powodowała, że główną rolę na Białostocczyźnie odgrywał Smiersz.

W okresie kilku dni specjalna akcja podjęta przeciwko polskiej konspiracji na Białostocczyźnie pod kierownictwem Canavy i Abakumowa przyniosła kolejne represje. Na teren województwa rozesłano 10 grup operacyjnych wspartych wojskami NKWD akcja objęła powiaty: augustowski, białostocki, sokólski, bielski, łomżyński, ostrołęcki, suwalski i bielsko–podlaski oraz miasto Białystok. Po przybyciu wzmocnionych grup operycyjnych NKWD, pracujące już wcześniej na terenie województwa grupy operacyjne Smiersz zostały przyłączone do nich. Łącznie wysłano na akcję 200 śledczych oraz 3 pułki wojsk NKWD[72]. Do 8 listopada na terenie woj. białostockiego aresztowano 1200 żołnierzy AK i innych organizacji. 1030 z nich już 8 listopada zostało wysłanych do obozu NKWD, obozu nr 41 w Ostaszkowie i przygotowywany już był następny transport do tego samego łagru. Wśród aresztowanych znaleźli się także oficerowie AK z Komendy Okręgu i ze struktur terenowych[73]. Canawa i Abakumow informowali także, że 1080 oficerów i żołnierzy AK – poza wspomnianą grupą 1200 – skierowali do zapasowych jednostek WP[74].

Także na pozostałych obszarach „Polski lubelskiej" trwały intensywne działania NKWD. W niespełna miesiąc od utworzenia 64 dywizji – 11 listopada 1944 r. – Sierow podsumował dotychczasowe operacje. Pomijając rozpracowanie agenturalne i niektóre prace śledcze – operacje na całym obszarze Polski lubelskiej realizowano niespełna miesiąc. Radzieckie powiatowe grupy operacyjne oraz oddziały 64 Dywizji zbiorczej aresztowały 3003 członków AK, dodatkowo w powiatowych i wojewódzkich placówkach UB zatrzymano 1732 osoby, głównie z AK[75]. Łącznie radziecko–polska współpraca organów bezpieczeństwa, z wyraźną przewagą działań NKWD przyniosła – jak donosił Sierow – aresztowanie ponad 4200 żołnierzy AK[76]. Z powyższego doniesienia wynikało, że akowcy wśród ponad 1700 osób zatrzymanych przez UB stanowili grupę około 1200 osób, czyli liczba żołnierzy AK zatrzymanych przez organy radzieckie była ponad dwuipółkrotnie większa. Ta proporcja oddaje wkład władz radzieckich w umocnienie pozycji polskich komunistów. W jednym z listopadowych raportów Sierow wykazał także poważne zainteresowanie Kościołem katolickim stwierdzając, że AK znajduje wsparcie u duchowych i zasugerował Berii rozpoczęcie represji[77].

Podsumowanie represji nadzorowanych bezpośrednio przez Sierowa na terenie „Polski lubelskiej" – w świetle wiedzy posiadanej przez Sierowa[78] – wskazywało od 15 października 1944 r. do 5 stycznia 1945 r. organy NKWD oraz resortu bezpieczeństwa PKWN aresztowały 13 142 osoby w tym 9101 żołnierzy AK. Dodatkowo aresztowano 264 osoby za przechowywanie broni, 168 za przynależność do OUN oraz 3609 „innych" zatrzymanych, do której to kategorii Sierow zaliczył: uczestników innych podziemnych

organizacji, folksdojczów i innych nie wymienionych z nazwy[79].

IV. Deportacje żołnierzy AK do obozów NKWD w latach 1944–1945

Podstawowym celem władz radzieckich po zajęciu ziem polskich – zademonstrowanym praktycznymi działaniami represyjnymi – była likwidacja struktur Polski Podziemnej. Struktury te należało w przekonaniu władz radzieckich unieszkodliwić lub osłabić w stopniu możliwie największym. Jednym z podstawowych środków do osiągnięcia tego celu – obok np. wcielenia i indoktrynacji w armii Berlinga – stały się wywózki żołnierzy AK do obozów NKWD w głębi Związku Radzieckiego. Był to zarazem jeden z najważniejszych skutków działań represyjnych NKWD wobec Polskiego Państwa Podziemnego. Deportacje – określane jako internowanie – zostały rozpoczęte już na ziemiach wschodnich i trwały nieprzerwanie do 1945 r. Po zakończeniu wojny występowały już tylko sporadycznie, więzienia UB były już wystarczającą gwarancją skuteczności represji.

Radzieckie organy policyjne takie jak grupy operacyjne NKWD czy Smiersz, oraz Wojska Ochrony Tyłów i Wojska Wewnętrzne NKWD, zatrzymywanych żołnierzy podziemia przekazywały rozbudowanemu systemowi obozów Frontowych Oddziałów NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych (dalej cyt. ds. JWiI) przy poszczególnych frontach. Niespełna dwa tygodnie po wkroczeniu oddziałów radzieckich na teren „Polski lubelskiej" wszystkie Oddziały frontowe ds. JWiI otrzymały polecenie gen. Pietrowa z Zarządu ds. JWiI NKWD ZSRR regulujące kwestię żołnierzy AK. Rozbudowana, trzystopniowa sieć obiektów Oddziału Frontowego miała zorganizować przyjmowanie jeńców wojennych Polaków i oficerów służących w polskiej armii podporządkowanej polskiemu emigracyjnemu rządowi w Londynie. Uczestnicy polskiej konspiracji niepodległościowej mieli być przetrzymywani oddzielnie od pozostałych jeńców, karmieni według norm jenieckich i osobno ewidencjonowani. W miarę napływu jeńców z AK do terenowych placówek miano ich przesyłać do wybranych miejsc koncentracji w pobliżu szlaków kolejowych. W miarę napływu mieli być wywożeni w głąb ZSRR. Meldunki o stanie ilościowym z wykazami wg stopni wojskowych miały być przesyłane codziennie. Działania wobec AK miały być uzgadniane z kontrwywiadem Smiersz[80].

Rozesłanie powyższego dokumentu przez gen. Pietrowa już 2 sierpnia 1944 r. wskazywało, że NKWD planowało bez względu na przebieg wydarzeń w Polsce, czy ewentualne zmiany sytuacji politycznej bezwzględną i całkowitą rozprawę z AK, przede wszystkim z jego kadrą kierowniczą. Rozkaz objął wszystkie fronty operujące na ziemiach polskich, w tym także na ziemiach wschodnich, np. 3 Front Białoruski[81].

Jednak w pierwszych miesiącach „Polski lubelskiej" deportacje dotknęły przede wszystkim kilkusetosobową grupę kadry Polski Podziemnej, głównie oficerów AK i członków Delegatury Rządu. Wywożono ich w niewielkich, kilkudziesięcio czasem

nawet kilkunastoosobowych grupach[82].

Przykładem braku w tym okresie większych deportacji wśród szerokich rzesz uczestników konspiracji były meldunki szefów frontowych oddziałów NKWD ds. JWiI. Na Białostocczyźnie w okresie pierwszych czterech tygodni po wkroczeniu ACz, w sieci frontowej NKWD ds. JWiI przy 2 FB – czyli w obiektach, z których już można było deportować – więziono wówczas tylko 16 żołnierzy AK[83]. Inni zatrzymani znajdowali się jeszcze w gestii grup operacyjnych NKWD, Smiersza lub ewentualnie UB. Znaczna grupa żołnierzy AK była wówczas mobilizowana do WP ewentualnie ukrywała się przed poborem do zsowietyzowanego wojska. Jednak utworzony w Białymstoku łagier filtracyjny OF NKWD ds. JWiI przy 2 FB przygotowywał się już na przyjęcie więźniów. Komendantem białostockiego łagru został mjr Afanasiew. Także w Lublinie liczba żołnierzy AK w obiektach frontowego oddziału NKWD ds. JWiI 1 FB nie była wówczas zbyt wysoka. Według naczelnika tego oddziału przy 1 FB ppłk Mamieko, 17 sierpnia 1944 r. w lubelskim łagrze nr 43 uwięziono 131 akowców, w tym 97 oficerów. Zgodnie z zaleceniem swojego moskiewskiego zwierzchnika gen. Pietrowa, ppłk Mamieko wszystkie kwestie dotyczące AK uzgadniał z szefem kontrwywiadu Smiersz Armii Czerwonej, Wiktorem Abakumowem[84].

Dopiero w październiku nastąpił masowy napływ zatrzymanych uczestników konspiracji lub tylko o to podejrzanych do więzień NKWD, co było bezpośrednio związane z opisywaną już akcją nadzorowaną przez gen. I. Sierowa. masowe transporty do obozów w ZSRR rozpoczęły się w listopadzie 1944 r. Między innymi odeszły wówczas wspomniane już dwa transporty z Białegostoku, z 8 i 11 listopada 1944 r.

Do organizacji obozów NKWD w ZSRR przeznaczonych specjalnie dla żołnierzy AK, tych już zatrzymanych i tych, którzy dopiero mieli być aresztowani na nowo zajmowanych terenach, władze radzieckie przystąpiły w sierpniu 1944 r. Jako pierwsze zostały zorganizowane – w oparciu o istniejące obiekty Zarządu NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych – obozy w Diagilewie koło Riazania – nr 178 (naczelnik – ppłk bezp. państwowego Gusiew), w Borowiczach (mjr bezp. państw. Baszmakow) – nr 270, oraz w Ostaszkowie – nr 41 (naczelnik – płk bezp. państw. Żurawliew). Tylko do tych trzech obozów do grudnia 1944 r. przybyło z obozów frontowych Oddziałów NKWD ds. JWiI 6865 Polaków z obozów NKWD w Białymstoku (nr 45), Lublinie (nr 43), Przemyślu (nr 49) z Sokołowa Podlaskiego, który podlegał zmieniającemu często miejsce dyslokacj, i obozowi nr 173. Do obozu w Riazaniu wysłano także 102 osoby aresztowane w Wilnie[85].

Nieco odmiennie potoczyły się losy znacznej części żołnierzy Wileńskiego Okręgu AK, których początkowo z obozu w Miednikach przewieziono do Kaługi tworząc z nich 361 rezerwowy pułk Armii Czerwonej, gdy po sześciotygodniowym szkoleniu odmówili złożenia przysięgi zesłano ich do batalionów pracy w miejscowościach Jegorowsk, Sieredniakow i Obuchów, w których ponad rok pracowali przy wyrębie. Zresztą problem deportacji Polaków z województw wschodnich jest w istocie odrębnym zagadnieniem, które w niniejszym artykule nie zostało szerzej poruszone.

W raporcie dotyczącym sytuacji w obozach w Riazaniu, Borowiczach i Ostaszkowie ze stycznia 1945 r. stwierdzano, że uwięzieni wykazywali wrogie nastroje, czemu miało sprzyjać uwolnienie ich – tylko w początkowym okresie pobytu – od robót zewnętrznych. Odnotowano także protesty w sprawie jakości wyżywienia (w łagrze Borowicze). W Ostaszkowie uwięziono aż 394 kobiety wywiezione z Białostocczyzny za udział lub podejrzenie o udział w konspiracji.

W celu uspokojenia nastrojów i przeprowadzenia działań operacyjnych władze zarządu NKWD ds. JWiI wysłały kpt Filippowa i kpt Kazancewa. Zarządzono także wykorzystanie uwięzionych do pracy, co miało przynieść zwiększenie wyżywienia o 25% oraz odciągnięcie od „niezdrowych myśli". Polecono także prowadzić działania agenturalne. Organy, które zatrzymały poszczególnych uwięzionych miały przysłać posiadane na poszczególne osoby niezbędne materiały (czyli teczki osobowe). Zaplanowano także zezwolenie na pisanie do rodzin oraz prowadzenie działalności polityczno–wychowawczej, m. in. poprzez czytanie lubelskiej prasy. Kolejną decyzją – meldowaną Berii przez gen. Pietrowa naczelnika GZds. JWiI – było przesłanie wszystkich oficerów do Diagilewa (w radzieckich dokumentach funkcjonuje najczęściej tylko nazwa Riazań). Kobiety miano przesłać do łagru w Astrachaniu do pracy w fabryce rybnej, a ciężarnym miano poprawić warunki. Prawdopodobnie kobiet do Astrachania nie wysłano, chociaż mniejsze grupy były np. przesłane z Ostaszkowa do Morszańska[86].

W kompleksie podobozów obozu nr 178 w Riazaniu oprócz 600 Polaków (głównie z AK) w końcu 1944 r. znajdowało się także 2680 jeńców niemieckich. Zarówno jedna, jak i druga grupa uwięzionych została poddana indoktrynacji, co w odniesieniu do przepojonych nazistowską propagandą Niemców być może nie było aż tak nagannie. Jednak należy zwrócić uwagę, że nawet w tej dziedzinie – indoktrynacji – zarówno Niemcy, jak i ich wrogowie, czyli uczestnicy polskiej konspiracji niepodległościowej byli traktowani jednakowo[87].

Poza trzema już wymienionymi obozami przeznaczonymi przede wszystkim dla żołnierzy AK, transporty z deportowanymi uczestnikami konspiracji trafiały także do innych obozów NKWD. Większość transportów składała się z osób aresztowanych pod różnymi zarzutami i obok uczestników konspiracji wywożono liczne grupy polskiej ludności cywilnej. Rozpoczęcie ofensywy styczniowej i jej gwałtowne postępy spowodowały kolejny wzrost zatrzymanych na wszystkich frontach. Do listy miast w których ulokowano obozy frontowe NKWD doszły Kraków, Rembertów, Ciechanów, Dęblin, Działdowo, Grudziądz, Poznań. Obozy NKWD znajdowały się zresztą przejściowo także w wielu innych miejscowościach przemieszczając się za frontem. Deportacje żołnierzy AK były kontynuowane zarówno na obszarach zajętych przez ACz w 1944 r., jak i na terenach zajmowanych przez wojska radzieckie w 1945 r. Obok ludności polskiej – tak uczestników AK, jak i cywili – co raz liczniej reprezentowana w obozach NKWD była także ludność niemiecka, a deportowano także liczne inne grupy narodowe. Według badań I. Cabana z ponad 110 ustalonych obozów – były to zarówno odrębne obozy, jak i podobozy położone w innych miejscowościach – w ogromnej

większości Polacy przemieszani z innymi narodowościami, głównie z Niemcami[88].

Żołnierze AK w 1945 r. często nie chcieli dać się zidentyfikować, w efekcie część została wywieziona pod całkowicie innymi pretekstami. Ogromna liczba osób zatrzymanych przez frontowe organy NKWD w 1945 r. spowodowała, że żołnierze AK zaczęli być wywożeni do łagrów, w których większość osób stanowili ludzie nie związani z konspiracją. Przykładowo w jednym z czelabińskich łagrów, w Rozie, wśród około dwóch tysięcy cywilów (Niemców i Polaków), znalazła się w marcu 1945 r. kilkudziesięcioosobowa grupa żołnierzy Armii Krajowej z Pomorza, w tym oddział partyzancki AK „Jedliny" z Borów Tucholskich por. Jana Sznajdera[89]. W powyższej sytuacji można przypuszczać – a przynajmniej wskazują na to niektóre z dostępnych dokumentów – że władze radzieckie przynajmniej częściowo straciły kontrolę nad statystyką uwięzionych z wyszczególnieniem żołnierzy polskiego podziemia. Mogłyby wskazywać na to uporczywie powtarzane zbyt niskie liczby uwięzionych żołnierzy AK. Być może NKWD nie chciało zwiększać zakresu danych, które udostępniały władzom polskim i były podstawą do zwalniania przynajmniej części wywiezionych. Nie ulega wątpliwości, że Polacy trafili – pod różnymi pretekstami – do co najmniej stukilkudziesięciu obozów na terenie ZSRR. Najprawdopodobniej w większości z nich uwięzieni zostali także żołnierze AK. trzeba zaznaczyć, że w dwóch obozach władze radzieckie postępowały w sposób wyjątkowy na tle pozostałych i zachowywały znaczną część zasad wynikających ze statusu internowania, w obozie w Charkowie i w Diagilewie pod Riazaniem. Oficerowie nie mieli obowiązku pracy fizycznej, zezwolono na aktywność i działalność kulturalną, oraz na uprawianie kultu religijnego. Jednak w istocie także w tych obozach uwięzieni doznawali rozmaitych form represji, a tragiczne warunki bytowe – przede wszystkim głodowe wyżywienie – były porównywalne z innymi łagrami. Sytuacja w Riazaniu dramatycznie pogorszyła się w 1947 r. – obóz nosił już wówczas nowy numer 454 – gdy narastało rozgoryczenie uwięzionych żołnierzy i oficerów AK, a dodatkowo nastąpiło zaostrzenie rygorów, w tym pogorszenie i tak nędznego wyżywienia. Według memoriału szefa MWD S. Krugłowa dla Mołotowa w łagrze są uwięzieni aktywni uczestnicy AK zatrzymani w ramach oczyszczania tytułów frontów w latach 1944–1945: 5 generałów (Ludwik Bittner „Halka", dowódca 9 DP AK; Władysław Filipkowski „Janka", Komendant Obszaru Lwów AK; Kazimierz Tumidajski „Marcin", Komendant Okręgu Lublin AK; Adam Świtalski „Dąbrowa", dowódca 9 DP AK; Aleksander Krzyżanowski „Wilk", Komendant Okręgu Wilno AK – M. G.); 4 pułkowników, 3 podpułkowników; 16 majorów; 69 kapitanów; 119 poruczników; 213 podporuczników; 9 chorążych; 55 podchorążych; 188 podoficerów oraz 218 szeregowych. W obozie zatrzymani zostali także cywile – współpracownicy AK. Razem 567 osób. Ustalono, że głodówka została podjęta w celu wymuszenia niezwłocznego odesłania do Polski, podjęciu głodówki sprzyjało obniżenie jakości wyżywienia[90]. Najtragiczniejszym efektem głodówki była śmierć – formalnie z powodu nieudolności personelu medycznego NKWD – Komendanta Okręgu Lublin AK Kazimierza Tumidajskiego[91].

Wracając do problemu liczebności wywiezionych członków AK należy zauważyć, że w opublikowanych obecnie dokumentach, tak we wspomnianym zbiorze „NKWD i polskoje podpolie" jak i w wydawnictwach polskich, oraz w radzieckich dokumentach przekazanych do Centralnego Archiwum Wojskowego zamieszczone zostały liczne statystyki – do których odnosi się wyrażone wyżej zastrzeżenie. Statystyki te zawarte zostały m. in. w sprawozdaniu złożonym Berii w kwietniu 1945 r. na temat liczebności AK w obozach NKWD – z niewielkimi zmianami powtórzone zostały w sierpniu 1944 r. – według tego wykazu członkowie AK mieli znajdować się w następujących łagrach NKWD dla jeńców wojennych : Borowicze nr 270 – 4 398 osób AK, Ostaszków nr 41 – 1407 osób AK, Riazań nr 178 – 2089 osób AK, Krasnogorsk nr 27 – 151 int. (skrót w dokumencie, chodziło o inteligencję lub internowanych), Spasozawodsk nr 99 – 813 int., Umański łagier nr 95 – 136 int. RAZEM – 8 994 osoby[92].

Trzy miesiące później – 1 lipca 1945 r. – liczba uwięzionych w tych obozach była niższa o 270 osób. Zmniejszenie liczby więźniów odnotowano w Borowiczach, Krasnogorsku i Ostaszkowie. Trzeba podkreślić, że powyższe dane nie ujmowały osób zmarłych lub zabitych (np. podczas próby ucieczki). Liczba zmarłych w całym okresie od aresztowania na terenie Polski, poprzez transport i w radzieckich łagrach w końcu 1944 r. i pierwszej połowie 1945 r. była niezwykle wysoka, głównie z powodu zbyt dużej liczby więźniów – przede wszystkim prawie dwumilionowa grupa jeńców z Wehrmachtu – w stosunku do możliwości zaopatrzeniowych (żywność, leki, opał). Liczba zgonów sięgała nawet do kilku procent miesięcznie. Przykładowo wśród 765 mieszkańców Torunia aresztowanych przez NKWD już w początkach lutego 1945 r. i nastąpnie deportowanych, odnotowano w okresie około sześciu miesięcy prawie 29% ofiar śmiertelnych[93].

Czasem na wzrost śmiertelności, czy też pogorszenie warunków uwięzienia miała wpływ kadra NKWD. Zdarzali się wśród niej ludzie, których nawet władze zwierzchnie musiały przywoływać do porządku. W końcu stycznia 1945 r. do frontowej sieci obozów NKWD rozesłano zalecenie: w związku z zaobserwowanymi faktami amoralnymi występków ze strony składu osobowego frontowej sieci, w tym także oficerów, zajmujących odpowiedzialne stanowiska. Naczelnikom Oddziałów przy z–dach Tyłów frontów, dyrektywą nr 23/4 z 22 I 1945 r. dano rozkaz, aby usilnie, ze wszech miar prowadzili pracę polit.–wychowawczą wśród składu osobowego uprzedzili, że każdy wypadek będzie surowo karany[94].

W październiku 1945 r. Ł. Beria złożył Stalinowi memoriał, w którym stwierdził, że spośród 27 tysięcy polskich obywateli aresztowanych i internowanych w ramach oczyszczania zaplecza frontów na terenie Polski w latach 1944–1945 NKWD uznaje za możliwe zwolnienie 12 289 osób aresztowanych za mało ważne przestępstwa, dezercje z Armii oraz szeregowych AK. W łagrach należało pozostawić 14 721 obywateli polskich aresztowanych za szpiegostwo na rzecz przeciwnika, uczestnictwo w dywersyjno–terrorystycznych grupach i w faszystowskich organiozacjach, a także oficerów i dowódców AK[95].

Do pierwszego marca 1946 r. z wymienionych trzech obozów dla żołnierzy AK – Riazania, Ostaszkowa i Borowicz – władze radzieckie zwolniły 3842 Polaków. Z Ostaszkowa – 850, z Borowicz – 2147, z Riazania – 845[96]. Żołnierze AK wracali także, wraz z ludnością cywilną z innych obozów NKWD w ZSRR. Powroty te rozpoczęły się już w drugiej połowie 1945 r. i trwały w szerszym zakresie do 1948 r. 26 lipca 1947 – dwa tygodnie po tragicznej głodówce w Riazaniu – Rada Ministrów ZSRR postanowiła zwolnić kolejną grupę Polaków, w której wyróżniono żołnierzy AK. Do 10 maja 1948 r. zwolniono 2 662 żołnierzy AK, 2162 osoby cywilne, internowane w czasie oczyszczania tytułów, 757 zmobilizowanych do pracy w ZSRR oraz 863 byłych żołnierzy Wehrmachtu. Z faktu, że Mołotow po otrzymaniu szczegółowego raportu o głodówce w Riazaniu stanął następnie na czele komisji, która przygotowała powyższe zwolnienia można wnioskować, że głodówka opłacona śmiercią płk. K. Tumidajskiego przyniosła wyraźny sukces[97]. W latach późniejszych miały miejsce powroty indywidualne, czy też mniejszych grup, aż do kolejnej wielkiej fali zwolnień w latach pięćdziesiątych.

Nie ulega wątpliwości, że dostępne dotychczas dokumenty radzieckie z zestawieniami uwięzionych uczestników polskiej konspiracji nie uwzględniały kilku ważnych elementów. Polacy z ziem wschodnich stali się już na powrót – jak w czasie pierwszej okupacji radzieckiej – obywatelami radzieckimi i nie ewidencjonowano ich. Trafili oni zresztą z reguły do innych łagrów podległych, Głównemu Zarządowi Łagrów NKWD ZSRR. Drugim elementem było uwzględnienie przez kierownictwo NKWD tylko trzech obozów. Akowcy chociaż mieli być skoncentrowani w wydzielonych tylko dla nich obozach, w rzeczywistości zostali rozmieszczeni w najrozmaitszych łagrach. Tak było z kilkusetosobową grupą żołnierzy AK i innych ugrupowań konspiracyjnych z Północnego Mazowsza i Pomorza. Także wywózki z Krakowskiego Okręgu AK nie zostały uwzględnione, np. transport 633 Polaków – w tym około 50 % żołnierzy AK z Okręgów Krakowskiego i Kieleckiego – odprawiony z Krakowa, który 23 kwietnia 1945 r. dotarł do łagru nr 516 w Krasnowodsku. Do października 1945 r., czyli w okresie sześciu miesięcy śmiertelność w całej grupie wyniosła 45 % (285 osób)[98]. Trzeba nadmienić, że uczestnicy konspiracji, przede wszystkim żołnierze AK byli bardziej odporni na warunki łagierne w porównaniu do zatrzamanej polskiej ludności cywilnej. Decydował o tym zarówno wiek znacznej części akowców, jak i przyzwyczajenie do trudów, a także zachowanie wzajemnej solidarności.

Na fakt nieuwzględnienia wszystkich obozów, w których na pewno byli Polacy związani z podziemiem zwróciła już uwagę Olga Zajcewa, główny archiwista Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno–Dokumentalnych w Moskwie, autorka referatu wygłoszonego w październiku 1994 r. na międzynarodowej konferencji w Podkowie Leśnej, poświęconego problematyce internowania obywateli polskich w ZSRR w latach 1944–1949 w materiałach Centrum Przechowania Zbiorów Historyczno–Dokumentalnych. Między innymi nie uwzględniono obozu w Stalinogorsku w obwodzie Tulskim noszącego nr 283, do którego obok deportowanych z Litwy napłynęło

także co najmniej kilkuset uczestników konspiracji z Rzeszowszczyzny wywożonych w styczniu 1945 r. Zajcewa wymieniła nie uwzględnione w spisie dla Stalina cyfry: 644 członków AK w obozie nr 302 w Permskim obwodzie, 439 członków AK w łagrze nr 231 w obwodzie Swierdłowskim oraz wspominaną już grupę co najmniej kilkuset żołnierzy AK w obozie nr 516 w Krasnowodsku[99].

Nie ulega wątpliwości, że pewna liczba żołnierzy AK mieściła się w liczbie internowanych i aresztowanych obywateli polskich (poza członkami AK), liczbę tych obywateli polskich w połowie 1945 r. w sprawozdaniu dla Stalina określono na 25 tys., osób (bez żołnierzy Wehrmachtu). Zresztą powyższa statystyka budzi jeszcze poważniejsze wątpliwości ilościowe niż statystyka uwięzionych żołnierzy AK. Jedną z przyczyn kwestionowania tej liczby jest wspominana już wysoka śmiertelność jaka miała miejsce w 1944 r. i pierwszej połowie 1945 r. w całej przeładowanej sieci obozów Głównego Zarządu NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych.

Oceniając następstwa deportacji należy wymienić kilka czynników. Władze radzieckie usunęły z terenów Polski patriotycznie nastawionych i zaprawionych w walce żołnierzy, którzy z całą pewnością nie byliby czynnikiem sprzyjającym umacnianiu władzy polskich komunistów pod patronatem Stalina. Deportacje tysięcy osób zaangażowanych w struktury PPP lub tylko o to podejrzanych były także metodą zastraszenia społeczeństwa. Terrorem państwowym – realizowanym w tym wypadku przez ZSRR, wymuszano bierność wobec przejmowania władzy przez znikomą mniejszość. Do rangi symbolu mocy zdobywców Polski urastał fakt, że wielu najofiarniejszych żołnierzy podziemia, zasłużonych w walce z okupantem niemieckim kres II wojny spędziło w obozach. Symboliczna wymowa tego faktu – dla znacznej części społeczeństwa – była przerażająca. Uwięzienie tysięcy akowców w łagrach, a także inne represje wyraźnie korespondowały z nasilającą się propagandą komunistyczną wymierzoną w polskie dążenia niepodległościowe.

Bezpośrednie następstwa deportacji to wyniszczenie fizyczne tysięcy żołnierzy podziemia. Wielu z nich poniosło w wyniku stworzonych w łagrach warunków śmierć. Nigdy nie wrócili już do Polski płk W. Filipkowski oraz płk K. Tumidajski. Jednak pełnego wykazu strat nadal nie posiadamy, chociaż trwają intensywne prace, m. in. w Archiwum Wschodnim (program: „Indeks represjonowanych na Wschodzie"). Olga Zajcewa odnalazła dokument z 1957 r., w którym podano, że spośród interno–wanych żołnierzy AK śmierć w łagrach NKWD poniosło 506 osób[100]. Nie ulega wątpliwości, że liczba ta opierała się głównie na wspomnianym wykazie akowców tylko z trzech obozów, a i tak była znacznie zaniżona. Sama Olga Zajcewa stwierdziła, że wyraźnym dowodem pomyłki dokumentu z 1957 r. jest fakt, że tylko w łagrze w Borowiczach odnotowano 430 ofiar śmiertelnych, a w Riazaniu 100 osób i były to także wg niej niepełne dane. Do statystyk zgonów w obozach często nie wpisywano zmarłych w obozach frontowych oraz w transportach.

Należy podkreślić, że zgodnie z założeniami przedstawionymi we wstępie, nie poruszono w niniejszym rozdziale w poważniejszym zakresie problemu deportacji

uczestników polskiej konspiracji niepodległościowej z ziem wschodnich. Był to jednak osobny, bardzo rozległy problem o szerszej perspektywie czasowej i odmiennym w wielu aspektach charakterze w stosunku do przebiegu działań na zachód od Bugu. Z ziem „Polski lubelskiej" i obszarów wyzwolonych spod okupacji niemieckiej w 1945 r. NKWD wywiozło z pewnością ponad 50 tysięcy Polaków, kwalifikując część z nich jako Niemców. Kilkanaście tysiący spośród wywiezionych było żołnierzami AK lub uczestnikami innych struktur konspiracyjnych. Oscylujące w granicach 9 tys. osób radzieckie dane muszą zostać kompleksowo uzupełnione dalszymi szczegółowymi badaniami w oparciu o udostępnione materiały radzieckie i co raz bogatsze materiały polskie.

(Drugą część rozprawy wydrukujemy w następnym numerze „Czasów Nowożytnych" – red.)

Przypisy

1. Oczywiście dostępne były niektóre materiały radzieckie, głównie oficjalne, publikowane w radzieckich wydawnictwach, czasem także np. materiały tajne uzyskane np. przez polską konspirację, zob. m. in. T. Żenczykowski, *Polska lubelska.* 1944, Warszawa 1990 wykorzystał oficjalną publikację radziecką dotyczącą działań radzieckich wojsk pogranicznych w Polsce („Pogranicznyje wojska w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny". 1941–1945, Sbornik dokumentów, Moskwa 1968), s. 32, 125–126. W pracy tej jednak wg stwierdzeń Żenczykowskiego (s. 125) nie zamieszczono np. strat własnych Wojsk Wewnętrznych NKWD, jak też pełnych strat AK. W aktach uzyskanych z archiwów radzieckich w ostanim okresie takie zestawienie jest już zawarte (zob. rozdział V artykułu).

2. Obszerny wykaz literatury poświęconej problematyce „walki o utrwalenie władzy ludowej" zob. m.in. P. Majer, *Historiografia i stan badań,. W obronie o władzy ludowej* pod red. T. Walichnowskiego, Warszawa 1985, s. 110–157; zob. też uwagi na temat tej propagandowej literatury M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 71–75.

3. *Armia Krajowa – Dramatyczny Epilog*, pod red. K. Komorowskego, Warszawa 1994.

4. Taką liczbę, jako obliczenie szacunkowe podaje np. czwarte wydanie *Przewodnika po upamiętnionych miejscach walki i męczeństwa*, materiały pod red. Czesława Czubryt–Borkowskiego, Warszawa 1988, s. 5. Budzi ona pewne wątpliwości. Można także spotkać bardziej szczegółowe próby podliczenia, np. cyfrę 489 tysięcy poległych czerwonoarmistów – T. Nowakowski, *Miejsca pamięci narodowej w woj. piotrkowskim*, PWN 1988, s. 10; W pracy: *Pamięć*, cz 2, Warszawa 1987 zamieszczono w oparciu o dostępne materiały 78 556 nazwisk, cyt. za: *Pamięć* cz. 1, Janusz Przymanowski, Hanna Prokopczuk, Roman Muranyi, Warszawa 1987, nota od

redaktorów.

5. *Dokumenty i Materiały. Archiwum Polski Podziemnej. 1939–1956*: nr 1, Warszawa 1993; nr 2 Warszawa 1994 (dalej cyt. DiM. APP).

6. Ibidem, nr 1, s. 81, 89.

7. T. III, *Konflikty polsko–sowieckie (1942–1944)*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993; t. IV, *Stalin a Powstanie Warszawskie*, oprac. T Strzembosz, Warszawa 1994; t. V, *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1995.

8. Zob. m. in. przypis 7; T. Żenczykowski, op. cit.; R. Korab–Żebryk, *Operacja Wileńska AK*, Warszawa 1985; J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990; E. Banasikowski, *Na zew ziemi wileńskiej*, Warszawa 1990; W. Romanowski, *ZWZ–AK na Wołyniu*. 1939–1944, Warszawa 1995; J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989; G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Warszawa 1990; S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Bydgoszcz b. d. ; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990; C. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ–AK. Zarys Dziejów*, Warszawa 1991.

9. Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja Akt Rosyjskich 1939–1956 (dalej cyt. CAW, KAR 1939–1956), sygn. 156, dok. nr 31, pismo Ponomarienki do Stalina z 8 X 1943, w krórym informuje m. in. o ustaleniu niektórych pseudonimów oraz struktury Okręgu Wileńskiego AK; o ostatecznym potwierdzeniu prawdziwości rozkazu dotyczącego rozbrajania AK zob. list Z. Boradyna z Mińska, „Karta" nr 17, Warszawa 1995, s. 155–156, zob. także „Karta" nr 16, Warszawa 1995, s. 131–134 (tekst zbrodniczego rozkazu).

10. List W. Manochina do Z–cy Kmdta Okr. Wileńskiego, 7 VI 1944 r., WPH 1994, z. 3, s. 179–180 i odpowiedź „Oszmiańskiego" (mjra Czesława Dębickiego, z 13 VI 1994r., s. 180–181).

11. T. Żenczykowski, op. cit., s. 12.

12. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., memoriał Berii do Stalina z 18 VII 1944 r., s. 36–37.

13. *Konflikty polsko–sowieckie (1942–1944)*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993, s. 182–183; losy kapitana K. Rzaniaka pozostały do dzisiaj nieznane, zob. C. Hołub, op. cit., s. 158.

14. *NKWD i polskoje podpoilie...*, op. cit., s. 32, memoriał Berii do Stalina z 16 VII 1944 r.

15. M. Ney–Krwawicz, *Armia Krajowa siła zbrojna Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 1995, s. 92; T. Żenczykowski, op. cit., s. 45.

16. *Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, oprac. W. Strzałkowski, A. K. Kunert, A. Chmielarz, Warszawa 1995, s. 40.

17. Utworzyli tam zgrupowanie „Warta", zob. M. Ney–Krwawicz, op. cit, s 92.

18. *NKWD i polskoje podpolie...*, op.. cit., s. 207–208, doniesienie Berii dla Stalina z 14 IX 1945 r.

19. *Proces szesnastu...*, op. cit., przypis do prot. przesłuchania F. Jansona, s. 340.

20. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 221, doniesienie szefa NKWD USSR W.

S. Riasanowa dla Berii, 26 IX 1945 r.

21. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 225–228, memoriał pełnomocnika NKWD–NKGB na Litwę Tkaczenki i p. o. szefa NKGB LSSR Jefimowa dla Berii, 28 IX 1945 r.

22. Ostatnim obozem w ZSRR, w którym więziono gen. Krzyżanowskiego był Griazowiec. 4 XI 1947 został przekazany MBP i początkowo zwolniony. Osiem miesięcy później aresztowany – po czasowym pobycie i pracy w Pakości pod Inowrocławiem – uwięziony i doprowadzony przez UB do śmierci w 1951 r., K. Tarka, *Sprawa płk. „Wilka"*, WPH, 1994, z. 3, s. 72.

23. M. Ney Krwawicz, op. cit.., s. 93.

24. S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej. 1939–1945*, Warszawa 1994, s. 310.

25. Zob., m. in. M. Golon, *Represje NKWD wobec uczestników konspiracji pomorskiej w 1945 r.*, „Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej w Toruniu 19 XI 1995 r.", pod red. Ryszarda Kozłowskiego i Elżbiety Zawackiej, t. VIII Biblioteki Fundacji: „Archiwum pomorskie Armii Krajowej", Toruń, 1995, s. 59–80, w artykule opartym m.in. o dokumenty NKWD, w tym spisy eszelonowe deportowanych, bardzo szczegółowo udało się przedstawić proces wyszukiwania wszystkich osób związanych z konspiracją (zob. też Aneks, s. 196–216). Operacje NKWD realizowane na Pomorzu oraz na pozostałych ziemiach polskich zajętych w 1945 r. potwierdzały, że represje NKWD spadały na struktury podziemia, bez względu na to czy ujawniły się, czy też nie. Oczywiście pozostaje pytanie, jak duża część uczestników „Burzy" nie zostałaby w 1944 r. zdekonspirowana przez NKWD, gdyby nie udział w walkach z Niemcami oraz częściowe ujawnienie. Jednak skala operacji „oczyszczających" była tak znaczna, że trudno uwierzyć, żeby zbyt dużej grupie udało się uniknąć zetknięcia z NKWD. Natomiast brak realizacji „Burzy" przyniósłby niewątpliwie straty o znaczeniu politycznym i propagandowym.

26. *Dokumenty i Materiały do Historii Stosunków Polsko–Radzieckich*, t. VIII, s. 155–157.

27. *Russkij Archiw*, t. 14, z. 3, cz 1, SSSR i Polsza. 1941–1945. *Z historii wojennego sojuszu. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1994, s. 395; dokument nie zawierał informacji o zasądzonych karach; o Polakach uwięzionych z wyroków Trybunałów ACz i ich pobycie w łagrach w 1947 r. zob.: CAW, KAR 1939–1956, sygn, 156, memoriał S. Krugłowa do Stalina z 28 II 1947 r.

28. J. Łopuski, *Armia Krajowa na Rzeszowszczyźnie. Sierpień – grudzień 1944*, Warszawa 1990, s. 254.

29. J. Łopuski, op. cit., s. 256, 260; T. Żenczykowski, op. cit., s. ... (o Tarnawskim)

30. *Instrukcje działania wojsk NKWD na terenach opanowanych przez Armię Czerwoną*, opr. M. Biernacki, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu", t. XXXIIII, s. 223–230.

31. Instrukcja z 23 VIII 1944 r., zob. Zbiniewicz Fryderyk, *Udział Armii Radzieckiej w rozminowywaniu Polski w 1945 r.*, WPH 1967 r., z.3, s. 358–359; decyzja PKO z 20 II

1945 r. zob. AAN, MZO, sygn. 61, s. 9.

32. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993, s. 90.

33. N. Pietrow, *Cień Sierowa*, „Karta", nr 9, Warszawa 1992, s. 80–81.

34. 3 sierpnia 1994 r. gen. T. Bór–Komorowski depeszował do Naczelnego Wodza i Premiera: „Cały teren otrzymał rozkaz wykonania „Burzy". Pomimo wrogiego stosunku sowietów do władz wojskowych i administracji cywilnej, również i na zachód od linii Curzona, nie cofnąłem rozkazu ujawniania się. Ewentualną zmianę decyzji uzależniam od rozwoju wypadków...", *Armia Krajowa w dokumentach*, t. IV, Ossolineum 1991, s. 51–52.

35. *Dzieje polskiego podziemia na Białostocczyźnie w latach 1939–1956*. Materiały z sesji naukowej 24 IV 1992, Toruń 1992.

36. T. Żenczykowski, op. cit., s. 232–234

37. *AK w dokumentach* t. VI, s. 456, depesza Kmdta Okr. Kraków z 1 II 1945 r.; także J. Łopuski, op. cit., s. 320–323.

38. J. Łopuski, op. cit., s. 295,

39. Ibid., s. 299.

40. *AK w dokumentach*, t. VI s. 457, depesza Kmta Okr. Kraków z 1 II 1945.

41. Po kilku dniach udało mu się zbiec, ale wkrótce został po raz drugi schwytany, DiM, APP, z. 2, s. 32.

42. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 162, Sprawozdanie z działalności grup wywiadowczych ACz na ziemiach polskich w 1944 r

43. DiM, APP, z. 2, s. 27. o organizacji obozu w Dojlidach s. 22, 26.

44. DiM APP, z. 2, s. 26, 32–33, raport sytuacyjny komendy Okr. AK Białystok z 10 X 1944 r.

45. Ibid., s. 20.

46. Przykładowo w Sochaczewie, w sprawozdaniu z 31 stycznia 1945 r. komendant zaznaczył, że rady narodowe należy tak zorganizować, aby zapewnić sukces PPR, *Russkij Archiw*..., op. cit., dok. nr 52, s. 406, raport zastępcy komendanta wojennego powiatu Sochaczew, st. lejtn. Nowikowa z 17 II 1945 r.; W Lublinie np. jednym z zadań radzieckiej komendatury była współpraca w organizacji wielkich obchodów – 40 tys. uczestników wg z–cy kmdta wojennego, ppłk Jabłokowa – święta 1 maja 1945 r., które w nowych czasach stało się swoistym plebiscytem popularności władzy. Komenda lubelska była w istocie już dawno niepotrzebna – dla celów militarnych – ale władze radzieckie mimo to utrzymywały szereg komend położonych daleko poza faktyczną strefą przyfrontową, *Russkij Archiw*..., op. cit., s. 431.

47. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, część I. Lata 1945–1947, oprac. A. Paczkowski, s. 17; o szkole w Kujbyszewie zob. także T. Żenczykowski, op. cit., s. 72–74.

48. *Aparat bezpieczeństwa*..., op. cit., s. 18, s. 29; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, b d. i m. w., s. 68–69, 98.

49. *NKWD i polskoje podpolie*..., op. cit., s. 38–40, informacja Sierowa dla Berii, 16

X 1944 r.; W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji wojskowej Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 144, zob. też s. 12–13.

50. W. Tkaczew, op. cit., s. 144, 259–261, 256–269.

51. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., Informacja Sierowa dla Berii z 16 X 1944 r., s. 39.

52. Ibid., s. 40.

53. Według Sierowa rozstrzelany żołnierz AK nosił nazwisko Biniecki, Ibid., s. 40.

54. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 156; o dezercji 31 pp WP zob. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 42, Informacja Sierowa dla Berii 16 X 1944 r., wg T. Żenczykowskiego., op. cit., s. 183, 184, w 31 pp było 1307 osób.

55. *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR. 1944–1945*, oprac. A. Kochański, na posiedzeniu stwierdził: Przed nami stoi zagadnienie odpowiedzi państwa na terror. Jest najwyższy czas, aby przejść do kontrataku (s. 21); 29 października Gomułka wystąpił jeszcze radykalniej i niezwykle cynicznie: Akowcy, na których w niedawnej przeszłości zdecydowani byliśmy oprzeć częściowo WP, okazali się w przygniatającej masie elementem wrogim, który bezwzględnie trzeba usunąć. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że porozumienie z Mikołajczykiem może nastąpić, co bezsprzecznie stworzy dodatkowe plusy dla AK (s. 45), Gomułce sekundowali gorliwie pozostali członkowie władz PPR, a wszystko odbywało się nawet bez zawoalowanego przywoływania żądań Stalina, który oczekiwał radykalnych działań represyjnych (m.in. s. 24 i 51), np. 9 X 1944 r. Żymierski stwierdził: Ostra krytyka, z którą wystąpił towarzysz Stalin, była... również ostrzeżeniem..., Stalin powiedział mi: Jak tak patrzę na waszą pracę, to – gdyby nie było Czerwonej Armii – to przez tydzień by was nie było. On żądał intensywnej pracy. Nie w rękawiczkach (s. 24); zob. też T. Żenczykowski, op. cit., s. 181.

56. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 713, Raport gen. Gorbatiuka do Berii z 24 X 1944r.

57. Ibid., według niezbyt czytelnego dokumentu na tym spotkaniu było prawdopodobnie 2732 enkawudystów.

58. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 713, Raport gen. Gorbatiuka do Berii z 24 X 1944r.

59. Naczelnikiem Wojsk Ochrony Tyłów NKWD przy 1 Froncie Ukraińskim był płk Karpow. Przy 2 Froncie Białoruskim tyłami zarządzał gen. Fieofan Łagunow.

60. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 844; T. Żenczykowski, op. cit., s. 32,

61. Sierow podpisał raport jako zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, NKWD i polskoje podpolie..., op. cit., s. 50–51.

62. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 44, memoriał Sierowa dla Berii z 22 X 1944 r.

63. Ibid., s. 45.

64. Ibid., s. 53.

65. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 844, m.in. sprawozdanie Sieriebriakowa dla Bułgarina z 16 X 1944 r.

66. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 57, sprawozdanie I. Sierowa dla Ł. Berii z

26 X 1944 r.

67. CAW. KAR 1939–1956, sygn. 843, raport operacyjny Sztabu 108 pułku pogranicznego 64 DZ NKWD z 31 X 1944 r.

68. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 57, sprawozdanie I Sierowa dla Ł. Berii z 26 X 1944 r.

69. Ibid., s. 57–58.

70. Jak w większości rosyjskich dokumentów nie było ani inicjałów, ani imienia towarzysza gen–mjr Kriwienko, być może był to ten sam gen. Kriwienko, który należał po 1945 r. do najwyższych funkcjonariuszy Głównego zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR i wielokrotnie występuje w aktach kolekcji CAW, KAR 1939–1956, zob też W. Roman, Dokumenty Zarządu NKWD d)s jeńców Wojennych i Internowanych (1939–1955), Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej nr 16, Warszawa 1993, s. 65.

71. W 1941 r. a następnie w 1943 r. dokonano wydzielenia z NKWD resortu NKGB, który objął Wsiewołod Mierkułow. NKWD kierwał bezpośrednio Beria do 1945 r., gdy przejął je S. Krugłow.

72. NKWD i polskoje podpolie..., op. cit., s. 62–63, telegram pełniomocników NKWD i NKGB W. Abakumowa i Ł. Canawy do Ł. Berii z 3 XI 1944 r.

73. Ibid., s. 65, 70 telegram Canavy i Abakumowa z 8 XI 1944 r.

74. Ibid., s. 61, telegram Canawy i Abakumowa z 3 XI 1944 r.

75. Oczywiście określenie o przynależności danej grupy zatrzymanych do AK mogło być nadużywane w stosunku do uczestników innych struktur konspiracyjnych, ale z drugiej strony wśród osób zatrzymanych tylko jako podejrzani i nierzadko także więzionych czy deprtowanych skrywali się często niezdekonspirowani uczestnicy podziemia.

76. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 72, raport I. Sierowa dla Berii z 11 XI 1944 r.

77. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 76–77, raport I Sierowa dla Berii z XI 1944 r., Sierow zakończył swój raport stwierdzeniem Dotychczas księży nie aresztowaliśmy i w kościelnych obiektach rewizji nie prowadziliśmy. Obecnie nadeszła pilna konieczność przeprowadzenia odpowiednich przedsięwzięć wobec wymienionych (we wcześniej części raportu – M.G.) księży... (tłumaczenie z rosyjskiego – M.G.)

78. Oczywiście znając już pełnioną przez Sierowa funkcję koordynatora działań wymierzonych w AK na Wileńszczyźnie w 1944 r. można przypuszczać, że Sierow mógł mieć wpływ – był zastępcą ludowego komisarza spraw wewnątrznych ZSRR – na działania represyjne w „Polsce lubelskiej" także w okresie od końca lipca do początku października. Osobiście jednak był najpewniej w tym okresie, zapewne szczególnie w końcu lipca i na początku sierpnia bardziej zaangażowany w likwidację PPP na ziemiach wschodnich – Wileńszczyzna, Lwów, może także inne tereny.

79. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 86, memoriał Sierowa dla Berii o działaniach opera–cyjnych grup wojsk NKWD przeciw AK i innym podziemnym organizacjom na terytorium Polski, brak daty, ale po 5 stycznia 1945 r. i przed 11 stycznia 1945 r., W tym samym sprawozdaniu Sierow zamieścił informację jakoby w

okolicach Nowego Targu z angielskich samolotów zrzucono „w okresie ostatnich dziesięciu dni" wg danych polskich partyzantów (zapewne AL – M. G,). 800 oficerów polskich, którzy agitują przeciw PKWN (s. 90). Wzmianka ta – o ile nie mamy do czynienia z pomyłką w oryginale lub w druku – była rzadkim przykładem powtarzania przez Sierowa bezsen–sownych doniesień. O działaniach 64 Dywizji i liczbie zatrzymanych zob. A. Paczkowski, *Wstęp*, s. 11, *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 11.

80. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 593 a, „Informacja nr 54202 z 2 VIII 1944 r. dla naczelników Oddziałów Frontowych NKWD ds. JWiI przy sztabach tyłów frontów".

81. Przykładowo kontrwywiad Smiersz 3 FB zorganizował w Kalwarii Litewskiej „specjalne polowe więzienie Smiersz", z którego 10 lutego 1944 r. wysyłano transport do obozu w mieście Kizieł w obwodzie permskim. było w nim 1718 osób, 239 z nich zmarło, chorych na dystrofię było 417 (wśród tych, którzy dotarli do permskiego łagru NKWD), O. Zajcewa, *Dokumenty Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno–-Dokumentalnych dotyczące internowanych w ZSRR obywateli polskich w latach 1944–1949*, maszynopis referatu (w języku rosyjskim) wygłoszono na konferencji ISP PAN i Ośrodka „Karta" w Podkowie Leśnej, 23 X 1994 r., s. 5.

82. I. Caban, *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944–1947. Transporty i obozy*, Lublin 1990, s. 11–16.

83. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 155 a, raporty naczelnika OF NKWD ds. JWiI z sierpnia 1944 r.

84. CAW KAR 1939–1956, sygn. 158 a, raportr nr 77 ppłk Mamieko z 17 VIII 1944 r.

85. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 593 a, zestawienie o napływie internowanych Polaków, naczelnik 2 Oddz. Zds. JWiI NKWD ppłk intend. sł. Denisowa, po 10 XII 1944 r.; nazwisko komendanta obozu w Borowiczach za J. Mantay, *Mieszkańcy Płocka i ziemi płockiej w łagrach NKWD. 1944–1947*, Płock 1996, s. 48.

86. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 626, Raport generałów Czernyszowa, Pietrowa i Kobumowa z GZds. JWiI NKWD ZSRR dla Berii ze stycznia 1945 r.

87. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 586, sprawozdanie z pracy politycznej i stanu nastrojów jeńców wojennych i internowanych w łagrze nr 178 za IV kwartał 1944 r.

88. I. Caban, Internowanie żołnierzy Armii Krajowej w obozach na terytorium Związku Sowieckiego, *Armia Krajowa – Dramatyczny Epilog*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1994, s. 162. W połowie lipca 1945 r. Beria sporządził dla Stalina informację, że w obozach i więzieniach NKWD przebywa 25 tys. obywateli polskich, oprócz żołnierzy AK byli to także Polacy, którzy przyjęli niemieckie obywatelstwo, agenci, uczestnicy różnych innych wrogich grup. Znajdowali się oni w :

– łagrach dla internowanych – 12 280 osób – 49%
– w obozach przysyłowo – filtracyjnych – 9 185 – 36,7%
– w łagrach Gułagu i więzieniach NKWD – 2 285 – 9,1%
– w frontowych obozach i więzieniach – 1 297 – 5,2%;

Niestety nie wiemy jak duża część żołnierzy podziemia w której grupie; *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 199–200.

89. M. Golon, *Żołnierze pomorskiego Okręgu Armii Krajowej deportowani przez NKWD do ZSRR w 1945 r.*, „Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej", pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 175 i n.
90. *NKWD i polskioje podpolie...*, op. cit., s. 292–294, memoriał S. Krugłowa do W. Mołotowa z 8 VII 1947 r.
91. T. Żenczykowski, op. cit., s. 226–228.
92. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 593 b.
93. M. Golon, *Deportacje mieszkańców Torunia do obozów NKWD w ZSRR w 1945r.*, „Pamięć i sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu", t. XXXVIII, Warszawa 1995, s. 148–174,
94. CAW. KAR 1939–1956, sygn. 244.
95. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 156, memoriał Ł. Berii dla Stalina z 21 X 1945 r.
96. CAW, KAR 1939–1956, sygn. 593 b.
97. *NKWD i polskoje podpolie...*, op. cit., s. 294–296, Memoriał Mołotowa o pracy komisji ds. zwolnienia do Polski jeńców wojennych i internowanych Polaków, 23 V 1948 r.
98. O. Zajcewa, op. cit., s. 6
99. Ibidem, s. 5–10.
100. Ibid., s. 8–9.